Cena numeru 2 złote

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny ziemi częstochowskiej

Nr 109 — Częstochowa, niedziela 24 czerwca 1945 r. — Rok I.

Pełne porozumienie osiągnięte

Utworzenie Rządu Jedności Narodowej

Tekst umowy w sprawie rekonstrukcji Rządu Polskiego

MOSKWA — Z Moskwy donoszą że od dnia 17-go do 21-go czerwca b. r. między przedstawicielami Rządu Tymczasowego R. P. a innymi przywódcami demokratycznymi z kraju i zagranicy odbyło się szereg rozmów w wyniku których osiągnięte zostało pełne porozumienie w sprawie rekonstrukcji Polskiego Rządu Tymczasowego i utworzenia Polskiego Rządu Jedności Narodowej. Tekst umowy zawartej między przedstawicielami Rządu Tymczasowego R. P. a działaczami demokratycznymi z kraju i zagranicy brzmi jak następuje:

Przedstawiciele Rządu Tymczasowego R. P. w osobach Prezydenta K. R. N. p. Bolesława Bieruta, zast. Prezydenta, członka Prezydium K. R. N., p. Władysława Kowalskiego, prezesa Rady Ministrów Rządu Tymczasowego p. Edwarda Osubki-Morawskiego i wicepremiera p. Władysława Gomółki, przywódcy demokracji w kraju w osobach dr Władysława Kiernika (w miejsce chorego Wincentego Witosa), dr Henryka Kołodziejskiego, prof. dr Adama Krzyżanowskiego i prof. dr Stanisława Kutrzeby, p. Zygmunta Żuławskiego, oraz przywódcy demokratyczni zagranicą w osobach: p. Stanisława Mikołajczyka, p. Antoniego Kołodzieją (w miejsce nieobecnego Juliana Żakowskiego) i p. Jana Stańczyka, przybyli do Moskwy na zaproszenie komisji 3-ch Mocarstw w osobach Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych ZSRR p. Mołotowa oraz ambasadorów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Wyżej wymienieni przedstawiciele Rządu Tymczasowego R. P. i demokracji z kraju i zagranicy w przekonaniu, że godność narodu i suwerenność Państwa Polskiego wymaga, by decyzje w sprawie rządu polskiego były powzięte przez samych Polaków osiągnęli pełne porozumienie w sprawie utworzenia Polskiego Rządu Jedności Narodowej. Porozumienie to wyrażono w jednomyślnej decyzji:

a) zaproszenia do prezydium Krajowej Rady Narodowej pana Wincentego Witosa i p. W. Kowalskiego.

b) przyjęcia w skład Rządu Tymczasowego p. Władysława Kiernika, pana W. Wycecha, p. Stanisława Mikołajczyka, p. Jana Stańczyka, p. M. Thugutta.

c) pełny skład Rządu Jedności Narodowej ogłoszony będzie w najbliższych dniach w Warszawie.

Ponadto postanowiono skłonić do wzięcia udziału w pracach panów: Popiela, Kołodzieja i Żakowskiego.

Prezydent K. R. N. Bolesław Bierut zobowiązał się powiadomić o powyższych decyzjach Komisję do Spraw Polski w osobach panów: Mołotowa, Kerra i Harrimana.

PREMIER CZESKI FIRLINGER W MOSKWIE

LONDYN (B. B. C.). Według wiadomości pochodzących z Pragi, premier rządu czeskiego przybył w dniu dzisiejszym do Moskwy, gdzie weźmie udział w rozmowach z delegatami polskimi nad sprawą Cieszyna.

Premierowi Firlingerowi towarzyszy kilku ministrów.

SS-owcy pozostaną 20 lat w niewoli

LONDYN (B. B. C.). Marszałek Montgomery udzielił obszernych wiadomości na temat okupacji Niemiec. Między innymi marsz. Montgomery poinformował, że 7 dywizja pancerna t. zw. „Szczury Pustyni" obejmie z ramienia armii brytyjskiej swoją strefę okupacyjną w Berlinie. Również wojska amerykańskie gotowe są już do przejęcia swojej strefy.

Na okupację Niemiec przewidziane są 400.000 siły amerykańskie.

Skoro tylko wojska anglo-amerykańskie wycofają się z Niemiec środkowych wojska sowieckie obejmą swoją strefę okupacyjną. Przewiduje się, że nastąpi to w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym.

Marsz. Montgomery zapowiedział również z całą stanowczością, że żołnierze formacji SS pozostaną w niewoli 20 lat. Członkowie sztabu generalnego niemieckiego rozmieszczeni będą w małych grupkach na terenie całych Niemiec, aby nie mogli się ze sobą porozumiewać i przygotowywać intryg. Przewiduje się, że sytuacja aprowizacyjna Niemiec będzie ciężka, może zaistnieć nawet ewentualność głodu, niemniej jednak każdy niemiec otrzyma przydział żywności, odpowiadający 2000 kaloryj, t. j. połowę normalnej racji żywnościowej żołnierza angielskiego.

Obecnie na terenie całych Niemiec czynnych już jest 140 kopalń węgla, które wydobywają około 40,000 ton węgla dziennie. Na wiosnę jednak przewiduje się, że wydobycie wzrośnie do 200.000 ton dziennie.

EISENHOWER GUBERNATOREM AMER. STREFY OKUPACYJNEJ

NOWY JORK (Polpress). Departament Wojny U. S. A. podaje do wiadomości, że t. zw. 6 i 12 grupa armii amerykańskiej zostaną rozwiązane po powrocie gen. Eisenhowera do Europy.

Amerykańskie siły okupacyjne zostaną zreorganizowane i będą stanowiły jednolity korpus pod dowództwem gen. Eisenhowera, który zrzeknie się stanowiska naczelnego dowódcy sił ekspedycyjnych sprzymierzonych.

Eisenhower pozostanie „Gubernatorem" Ameryk. Strefy Okupacyjnej w Rzeszy i przedstawicielem U. S. A. w Międzysojuszniczej Radzie Kontroli nad Niemcami.

W przededniu upadku Japonii

Cesarz Japonii obejmuje władzę absolutną

Inwazja w Japonii kwestią najbliższego czasu

TOKIO. Radio tokijskie podało do wiadomości, iż możliwym jest, że w niedalekiej przyszłości cesarz obejmie sam władzę dyktatorską. Premier japoński Suzuki we wczorajszym swoim przemówieniu oświadczył, że inwazja na wyspy macierzyste Japonii jest kwestią najbliższej przyszłości.

*

LONDYN. B. B. C. — Admirał amerykański Chester Nimitz oświadczył, że wszelki zorganizowany opór japoński na wyspie Okinawa przestał istnieć. Obecnie likwiduje się jeszcze tylko sporadyczne gniazda oporu, które zwalcza amerykańska piechota morska.

Wojska amerykańskie wylądowały po raz pierwszy na wyspie Okinawa dnia 1 kwietnia 1945 roku. Od tego dnia straty wojsk amerykańskich wyniosły 9.000 zabitych i 25.000 rannych i zaginionych, przy czym straty japońskie wyniosły 90.000 zabitych, a tylko 4 tysiące jeńców. W tym samym czasie Japończycy stracili na Okinawie 3.000 samolotów.

Obecnie po zlikwidowaniu oporu japońskiego Okinawa stanowi odskocznię do nowych desantów, gdyż na Okinawie istnieją lotniska i bazy lotnicze. Z wyspy tej mogą startować średniej wielkości bombowce, których zasięg jest bardzo duży. Strata Okinawy dla Japonii będzie miała poważne następstwa, gdyż wyspa ta dominuje nad morzem południowo - chińskim.

W dniu wczorajszym wojska australijskie dokonały nowego desantu na wyspie Borneo w protektoracie Sarawak, 130 km. na południowy zachód od Brunei. Nowy desant dokonany został bez większego oporu ze strony japońskiej. Protektorat Sarawak liczy 90 tysięcy km. kwadratowych powierzchni, a ludność jego wynosi 500.000 głów. Rządzony był przez białego radżę. W toku marszu naprzód wojska australijskie zajęły wielką rafinerię ropy naftowej.

W dniu wczorajszym 450 superfortec amerykańskich bombardowało z dobrym skutkiem wyspy macierzyste japońskie, przy czym szczególnie ciężkie straty powstały na wyspie Honszu, gdzie zniszczonych zostało 6 ośrodków przemysłowych i arsenał morski — Kure.

LONDYN. Z Czunkingu donoszą, że wojska chińskie posuwając się wzdłuż drogi Liu-Czu-Nanning, zajęły Sze-lin-ju o 34 mile na południowy wschód od Lin-Czen, dawną bazę lotnictwa amerykańskiego dla nalotów na Tokio.

Na wschód od tej drogi inne oddziały doszły do miejsca o 25 mil na południowy zachód od Lin-Czen. W prowincji Kwang-Si wojska chińskie osiągnęły San-Czia oraz miasto Tatang, położone w japońskim korytarzu południowym do Indochin. Po wschodniej stronie drogi kolejowej Kanton-Hankau, wzmocnione oddziały chińskie ponownie zajęły Tin-gu-an.

ZAPRZYSIĘŻENIE NOWEGO RZĄDU WŁOSKIEGO

LONDYN B. B. C. — W dniu wczorajszym zaprzysiężony został nowy rząd włoski utworzony przez Ferrucio Parriego. Premier, 2-ch wice-premierów oraz 3-ch członków rządu tworzyć będą ściślejszą radę ministrów.

Częstochowa miastem wojewódzkim?

Częstochowa należąca do liczby największych miast w Polsce jest jedynym miastem tej miary, które nie było miastem wojewódzkim i dotychczas w szeregu większych miast traktowana była i jest do tej chwili prawie po macoszemu.

Za taki stan rzeczy przede wszystkim ponoszą winę mieszkańcy Częstochowy, którzy są za mało aktywni, aby wszelkimi środkami i drogami wywalczyć dla swego miasta tę pozycję, jaka mu w szeregu większych miast w Polsce słusznie się należy.

Przy odzyskaniu niepodległości w 1918 r. i podziale administracyjnym nie stworzono województwa częstochowskiego i nie uwzględniono warunków gospodarczych terenów ciążących do tego miasta ze względów strategicznych, gdyż Częstochowa leżała za blisko ówczesnej granicy z Niemcami. Zrobiono zaś z niej prowincjonalne miasto w stosunku do wojewódzkiego miasta Kielc, z którym Częstochowa z tytułu zależności urzędowej była zaledwie związana tylko z obowiązku względami państwowo - administracyjnymi.

Po przyłączeniu do Polski w 1921 r. części Śląska, przypuszczać należało, że Częstochowa ze swym powiatem i Zagłębie Dąbrowskie zostaną przyłączone do Województwa Śląskiego, niestety tak się nie stało, gdyż przeszkadzały temu względy autonomii śląskiej. I w dalszym ciągu powiaty: będziński, częstochowski i zawierciański tkwiły przy Województwie Kieleckim, pomimo, że jak już wyżej wspomniałem, wyżej wymienione powiaty z Kielcami łączyły zalewie tylko względy natury administracyjnej.

Jak się przedstawiały warunki tak dużego miasta jak Częstochowa do dnia 1 września 1939 r. i jak to ujemnie wpływało na należyty dalszy rozwój pod każdym względem tego miasta, pozwolę sobie nakreślić, podając kilka najbardziej jaskrawych danych: Częstochowa nie posiadała Sądu Okręgowego, należąc do Sądu Okręgowego w Piotrkowie (miasta w innym województwie), dalej, podlegała Kuratorium Szkolnemu w Krakowie, Izbie Przemysłowej w Sosnowcu, Izbie Rzemieślniczej w Kielcach Dyrekcji Kolejowej w Warszawie (część powiatu do Dyr. Kolejowej w Radomiu), D. O. K. w Łodzi, Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie, Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie i t. d. i t. d.

Poza tym Częstochowa będąc dużym miastem nie była bogata, a była wielkim miastem nędzarzy, gdyż rozwinięty i poważny przemysł nie przynosił miastu korzyści gospodarczych, a tylko ciężar w postaci opieki społecznej ponoszonej przez miasto. Wina tu była ówczesnego ustroju fiskalnego, na skutek czego podatki zamiast wpływać do kasy miasta Częstochowy stanowiły pozycje dochodowe innych miast. Np.: Fabryka Stradom miała centralę w Warszawie i Warszawa partycypowała w podatkach państwowych: Huta Raków i Huta Blachownia oraz niektóre kopalnie rudy należały do koncernu Modrzejów — Handtke; inne kopalnie rudy należały do Wspólnoty Interesów lub Huty Bankowej; podobnie dotyczyło to całego szeregu innych firm i zakładów.

Co prawda były organizację, które domagały się zmiany tego stanu. Związek Powstańców Śląskich w Częstochowie (jeszcze w tym czasie niesanacyjny) już w 1924 r. domagał się przyłączenia Częstochowy do Województwa Śląskiego (Częstochowianie brali bardzo liczny udział w 3 powstaniu Śląskim w 1921 r.).

Polska Partia Socjalistyczna na Radzie Miejskiej w Częstochowie w dniu 17 czerwca 1937 r. domagała się przyłączenia Częstochowy do Województwa Śląskiego. Były to jednak głosy zbyt nieliczne i nie wpłynęły na zmianę warunków naszego miasta.

Dziś więc po przebyciu ciężkiego, przeszło 5-letniego okresu wojny, zrzuceniu jarzma okupacji niemieckiej i szczęśliwym doczekaniu przez miasto nasze zakończenia wojny, Częstochowa znalazła się w innych lepszych warunkach i musi domagać się uzyskania tej roli, jaka jej się słusznie należy.

Pozostawienie Częstochowy i powiatu w dalszym ciągu w ramach Województwa Kieleckiego nie ma najmniejszej racji bytu, gdyż Województwo Kieleckie przedstawia mniej więcej zamkniętą całość, do której w formie wyrostka robaczkowego, granicząc zaledwie na przestrzeni ca. 10 km, przylega powiat częstochowski. Natomiast do Województwa Kieleckiego należałoby raczej przyłączyć z powrotem powiaty Opa

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej)

Częstochowa miastem wojewódzkim?

(Dokończenie ze strony 1-ej)

czyński i Konecki, które to tereny bardziej są związane z Kielcami niż z Łodzią.

Przyłączenie osieroconej Częstochowy i powiatu do Województwa Łódzkiego również nam nie odpowiada, gdyż mamy prawie tylko tyle wspólnego z Łodzią, że posiadamy pokrewny przemysł włókienniczy i równocześnie dotychczasową biedę wśród warstw pracujących.

Wobec przesunięcia granic naszego Państwa na zachód i kolosalnego powiększenia Województwa Śląskiego, które w tej chwili jest województwem o największej ilości mieszkańców, nie odpowiada również koncepcja sprzed 1 września 1939 r., aby Częstochowę i powiat przyłączyć do Województwa Śląskiego.

Cóż więc z tą nieszczęsną Częstochową, która nie może się zmieścić w ramach żadnego województwa, zrobić?

Dać jej należne znaczenie, czyniąc ją miastem wojewódzkim, powołując do życia Województwo Częstochowskie.

Jak przedstawiałaby się sprawa utworzenia Województwa Częstochowskiego?

Do Województwa Częstochowskiego należałoby wcielić tereny, dla których Częstochowa będzie stanowić pewne Centrum, będzie na nię promieniować i będzie z nimi związana więzami gospodarczymi, pokrewnymi warunkami, względami komunikacyjnymi, przeszłością historyczną, tradycją i t. p.

Do Województwa Częstochowskiego należałoby przyłączyć powiaty: częstochowski, radomszczański, wieluński, kępiński, (Kępno), kluczborski, olesiński (Rosenberg), lubliniecki, opolski, zawierciański, północną część powiatu olkuskiego, część zachodnią powiatów włoszczowskiego, jak: gminy Chrząstów. Lelów, Szczekociny, Irządze. Województwo Częstochowskie o takim obszarze przedstawiałoby prawie czworobok, którego granice stanowiłyby: wschodnią przeważnie rzeka Pilica; południową w przeważającej części Małapanew, górna Czarna Przemsza i górna Pilica; zachodnią Odrą i Szłobrawa; północną granicę powiatu kępińskiego, wieluńskiego i radomszczańskiego.

Przy wydzieleniu Województwa Częstochowskiego należałoby granice powiatów doń wcielonych, jak i sąsiednich częściowo skorygować, aby uzyskały bardziej zwarte granice.

Województwo Częstochowskie znalazłoby się w środku między Województwami: Poznańskim, Łódzkim, Kieleckim, Śląsko-Dąbrowieckim i Wrocławskim.

Zaludnienie Województwa wynosiłoby ca. półtora miliona mieszkańców z tendencją do zwiększenia się tej ilości.

Prawie wszystkie miejscowości z wcielonych powiatów do Województwa Częstochowskiego miałyby z Częstochową dogodniejsze i bliższe połączenia komunikacyjne niż z jakimkolwiek sąsiednim miastem wojewódzkim.

Chociaż Woj. Częstochowskie pod względem obszaru nie byłoby zbyt wielkie, to jednak jako samodzielna jednostka, ze względu na swoje dość centralne położenie w stosunku do innych województw, z zachodu na wschód i północny na południe, oraz posiadając dość poważny i bardzo różnorodny przemysł (częściowo na tym terenie nawet monopolistyczny), postawione na względnym poziomie rolnictwo, nienajgorsze drogi komunikacyjne oraz, co najważniejsze, wartościową ludność o dużej inteligencji i inicjatywie, stałoby się jednym z bogatszych i przodujących województw naszego Kraju.

Możnaby jeszcze wiele przytoczyć argumentów i ściślej je sprecyzować i uzasadnić, brak jednak w obecnej chwili dostępnych źródeł i charakter niniejszej pracy na to nie pozwala.

Pracę tę uważam za wstęp i sądzę, że bardziej powołane osoby i czynniki w dalszym ciągu zainteresują się tą sprawą i skierują ją na właściwe tory, aby oblekła się w realne rzeczywiste kształty. Oby nastąpiło to jak najprędzej, gdyż będzie to jedną z cegieł do budowy potęgi gospodarczej naszej Ojczyzny, a bez potęgi gospodarczej nie ma potęgi politycznej.

Maksymilian Kanus.

Częstochowa, dnia 5 czerwca 1945 r.

Błędy z 1918 roku nie mogą się powtórzyć

Niemiecki sztab gen. przestał istnieć

Jednym z męskich pociągnięć dowództwa sojuszniczego po kapitulacji Niemiec, było aresztowanie t. zw. Rządu Doenitza, wraz z 420-tu wyższymi sztabowcami. Rozwiązanie niemieckiego sztabu generalnego jest niemniej ważnym posunięciem, niż okupacja Rzeszy — to utrata instytucji, która była ostoją militaryzmu pruskiego w ciągu długich lat począwszy od Fryderyka Wielkiego. Nie wszyscy już dziś pamiętają, że po klęsce 1918 roku sztab główny nie przestał działać. Niemal nazajutrz po klęsce instytucja ta odseparowała się od rządu i rozpoczęła działalność na własną rękę, w prostej linii dążąc do odrodzenia armii. Hindenburg natychmiast po kapitulacji rozpoczął marzenia o odwecie militarnym.

Błędy popełnione w 1918 roku nie mogą się więcej powtórzyć, niemiecki sztab generalny zniknął, a wraz z nim rozsadnik niemieckiego militaryzmu i zmora wojny.

Poniżej przytaczamy krótką historię odrodzenia Reichswehry po pierwszej wojnie — dziecka niemieckiego sztabu; niech będzie ona oštrzeżeniem dla całego świata.

O Hindenburgu

„Nie zostaliśmy pobici" — tak po klęsce 1918 r. uparcie twierdził niemiecki sztab generalny. A Hindenburg... bez żadnych ogródek mawiał: „Nigdy nie zgodzę się dobrowolnie zdjąć epoletów, które noszę od czasów młodości ,ani zwrócić szabli, którą służyłem królowi i Ojczyźnie w ciągu 3-ch wojen. Kto chce rozbroić marszałka, będzie musiał uciec się do siły". Tak mówił Hindenburg już w styczniu 1919 roku.

Właśnie 4-go stycznia tegoż roku Ebert i Noske udają się na żądanie gen. von Lüttwitz do obozu w Zessen pod Berlinem, by dokonać przeglądu ochotników zebranych przez gen. Märckera. Ogarnia ich zdziwienie: znajdują się znów wśród prawdziwych żołnierzy. Żołnierze prezentują broń, jak za czasów cesarza. Kompanię defilują w idealnym szyku, orkiestry wojskowe grają fanfary.

Skąd wzięło się to wojsko, jakim cudem powstało nazajutrz po demobilizacji armii cesarskiej, któż jest ten gen. Märcker, któremu udalo się zgromadzić kilka tysięcy ochotników?

— Koledzy — oświadcza on swym żołnierzom — jestem starym wojakiem, w ciągu trzydziestu czterech lat służyłem wiernie trzem cesarzom. Sto sześć lat temu, kiedy Prusy były tak samo poniżone i wystawione na szyderstwo, jak dziś Rzesza, strzelcy zebrali się dobrowolnie we Wrocławiu pod wodzą majora Lützow, który stworzył tam korpus ochotniczy. Chciałbym dziś stworzyć podobny oddział...

Powstanie Reichswehry

Powyżej wspomniany korpus ochotniczy powstał już właściwie 12 grudnia 1918 r., a więc w miesiąc po kapitulacji. W tym bowiem dniu gen. Märcker przedstawił swojemu zwierzchnikowi gen. von Morgendów, dowódcy 14 korpusu, memoriał dotyczący organizacji korpusu ochotniczego. Märcker opracował pierwszy rozkaz swego korpusu t. zw. „Freiwilliger Landsjägerkorps". Rozkaz ten stał się podstawą przyszłej organizacji Reichswehry, którą powołało do życia zgromadzenie narodowe w Weimarze w dniu 6 marca 1919 r. Celem korpusu miało być utrzymanie ładu wewnątrz kraju i obrona granic Rzeszy.

Gen. Märcker przedstawia rozkaz sztabowi generalnemu, który akceptuje go bez żadnych zastrzeżeń. Z oddziałów ochotniczych powstała później Reichswehra prowizoryczna, zawodowa, a z czasem zrodziła się armia narodowo-socjalistyczna.

W krótkim czasie korpus Märcker urasta do dwu brygad i już jest w możności zorganizować pierwszą eskadrę samolotów w Paderborn. W Poczdamie powstaje obóz lotniczy.

Trupie czaszki

W pół roku przed podpisaniem traktatu wersalskiego rząd niemiecki ogłosił pierwszą odezwę, wzywającą wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, celem obrony granic i ładu w kraju. Na ulicach miast roi się od licznych napisów tego rodzaju:

„Biuro zaciągu ochotników". Zachęcają one do zapisywania się do oddziałów noszących nazwy bądź dawnych pułków armii cesarskiej, bądź związanych z nazwiskami byłych dowódców. Pojawiają się liczne ogłoszenia, jak np.:

„Brunatni Huzarzy wzywają ochotników do obrony granic. Nasza ziemia macierzysta — Śląsk — jest niebezpiecznie zagrożona".

„Naprzód Huzarzy! Huzaria Cassel-Hesse-Hamburg powstaje na nowo. Mundury jak dawniej z dodatkiem jodłowych gałązek, haftowanych na kołnierzu i trupiej czaszki na czapce".

Niebezpieczeństwo polskie

Hindenburg był zawsze zdania, iż nie ma dla Niemiec większego niebezpieczeństwa, niż istnienie Państwa Polskiego. Kwatera Główna tworzy specjalne dowództwo t.zw. „Grenzschutz-Ost", zaś Sztab Generalny podkreśla na każdym kroku, że Poznań należy do Niemiec i musi przy nich pozostać.

Hindendurg rozsyła do sztabów dywizji tajny rozkaz tworzenia wojsk ochotniczych „Grenzschutz-Ost".

12 grudnia 1919 r. oficerowie garnizonu w Paznaniu organizują „dzień niemiecki". 6 tysięcy żołnierzy z różnych formacji broni defiluje przez ulice śpiewając „Deutschland über Alles".

Sztabowi generalnemu nie trzeba więcej by podniósł głowę. Zaledwie błysnęła mu iskierka nadziei — już powraca do dawnych metod.

Ofensywa na Polskę

Sztab Generalny postanawia zbliżyć się do granicy wschodniej. 10 kwietnia kwatera zostaje przeniesiona z Cassel do Kołobrzegu. Plan sztabu polegał, jak się zdaje, na wzięciu Poznańskiego w kleszcze przez dwie oddzielnie działające grupy.

Armia północna zajęła już Chełmno — był to ważny punkt strategiczny, węzeł kolejowy dróg Toruń-Grudziądz-Gdańsk, Toruń-Bydgoszcz-Olsztyn. Hindenburg wydaje płomienną odezwę, przypominając zwycięską ofensywę w 1914 r. — może marzy już o Tannenbergu... Foch jednak interweniuje w porę i stawia kategoryczne żądanie wstrzymania niemieckiej ofensywy przeciwko Polakom. Poczem wykreśla dookoła Polski linię demarkacyjną, której Niemcom nie wolno przekroczyć pod żadnym pozorem i która ma być utrzymana, aż do czasu, gdy traktat ustali ostateczne granice.

Tak się więc zakończyły sztuczki Sztabu Generalnego Hindenburga i całej kliki generalskiej. Dziś twarde rozkazy Armii Czerwonej i sprzymierzonych, zawczasu wykluczają wszelkie tego rodzaju machinacje. Wprawdzie sytuacja jest dziś odmienna, niż w 1918 r. — Niemcy są kompletnie rozbite i okupowane, opierając się jednak na doświadczeniach, moglibyśmy się spodziewać, że w pierwszym rzędzie dążeniem niemieckiego sztabu generalnego byłaby myśl odrodzenia armii. Gdyby się nie udało stworzenie armii nad ziemią — to dlaczegóżby nie stworzyć jej gdzieś pod ziemią, zakonspirowaną, jako piąta kolumna — a może nawet gdzieś poza granicami Niemiec.

Ostatnie pociągnięcia polityczne sojusznika dobitnie wskazują, że niemieckie marzenia odrodzenia są płonne. Stworzenie oddzielnego rządu w Bawarii, na wzór którego powstaną przypuszczalnie rządy separatystyczne w innych prowincjach Rzeszy, wskazuje, że świat postanowił za wszelką cenę i to raz na zawsze zniszczyć pruskiego gada, który jak polip wyrósł na mapie Europy i męczył ją od czasów Fryderyka Wielkiego do obecnej doby hitlerowskiej.

Kazimierz Gryżewski.

Knowania niemieckie w Argentynie

MOSKWA (Polpress). Szpiedzy hitlerowscy, agenci Gestapo i niedobitki rozgromionego sztabu niemieckiego w Argentynie utworzyli centrum tajnej działalności, skierowanej przeciw pokojowi i bezpieczeństwu — oto wnioski, do jakich dochodzi prasa postępowa w Ameryce. Czołową osobistością wśród agentów niemieckich jest Fritz Mandel, aktywny kierownik polityki hitlerowskiej i nader czynny doradca oficjalnej kliki argentyńskiej w dziedzinie militaryzacji gospodarki Argentyny i faszyzacji kraju. Mandel przybył do Argentyny w r. 1937 z Austrii i w ciągu 2 tygodni uzyskał obywatelstwo Argentyny. Jest on najważniejszym fabrykantem broni w Argentynie a prawdopodobnie i w całej Łacińskiej Ameryce. Mandel jest poza tym spólnikiem rządu argentyńskiego w szeregu przedsiębiorstw, a wpływowi generałowie argentyńscy powierzyli mu nadzór nad wszystkimi 90 zakładami zbrojeniowymi w kraju. W początkach kwietnia 1945 r. obecny rząd argentyński poddał Mandla aresztowi domowemu, co zostało przyjęte przez opinię Stanów Zjednoczonych ,jako komedia. Kierownictwo rozgałęzionej sieci szpiegowskiej niemieckiej w Argentynie odbywa się na zasadzie „podziału pracy" między Luksburgiem a innym znanym hitlerowcem gen. v. Faupel. Amerykański dziennikarz Chase w książce pod tyt. „Od Patagonii do Panamy" opowiada o szkole szpiegowskiej, jaką Faupel prowadził, występując jako dyrektor Instytutu Ibero-Amerykańskiego. Przyjmowano tam przede wszystkim argentyńczyków i falangistów hiszpańskich, którym wykładano radiotechnikę, mikro-fotografię, szyfr i topografię. Uczono również historii, gospodarki, obyczajów, języka i narzeczy kraju, do którego mieli się udać kończący tę szkołę dywersanci. Faupel karierę swoją w Argentynie zaczął jako profesor Akademii, a później był głównym doradcą argentyńskiego sztabu generalnego. Na tym stanowisku potrafił zalać Argentynę niezliczoną ilością ekspertów wojskowych, przysłanych z Niemiec.

Rewelacje prasy światowej nie zostawiają co do tego wątpliwości, że w Argentynie stworzono podstawy do powojennej tajnej działalności rozgromionego generalnego sztabu niemieckiego.

Kryzys konstytucyjny w Belgii trwa nadal

LONDYN — Przedstawiciele króla belgijskiego Leopolda, którzy przybyli do Brukseli oświadczyli, że nie ma mowy o tym, by król miał zamiar abdykować. Król przyjmuje do wiadomości fakt dymisji rządu van Ackera, jednakże zgodnie z prerogatywami konstytucyjnymi obejmuje zwierzchnią władzę.

Według zapewnień socjalistów i komunistów proklamowanie strajku generalnego nie nastąpi przed przybyciem króla do Brukseli.

Obecnie obydwaj przedstawiciele króla czynią starania w celu sformowania nowego rządu.

W związku z obecną sytuacją prasa angielska wyraża obawy, by drogi dowozowe i komunikacja aliancka i ruchy wojsk nie ucierpiały wskutek strajku generalnego, który może w Belgii wybuchnąć. Jednak Związki Zawodowe oświadczyły, że biorą na siebie całkowitą odpowiedzialność za to, że port w Antwerpii pracować będzie bez przerwy.

„Daily Telegraph" oświadcza, że naród angielski ani nie powinien, ani też nie ma zamiaru mieszać się do wewnętrznych spraw narodu belgijskiego.

DELEGACI KRÓLA LEOPOLDA KONFERUJĄ ZE SPAAKIEM

LONDYN (B. B. C.). W dniu wczorajszym obydwaj przedstawiciele króla Leopolda spotkali się na dłuższej konferencji z ministrem spraw zagranicznych w rządzie van Ackera — Spaakiem.

Opinia belgijska skłania się coraz bardziej do poglądu, że sprawa monarchii powinna być załatwiona w drodze plebiscytu, jednakże w sposób swobodny i spokojny.

—o—

POBYT PREZ. TRUMANA NA WYBRZEŻU ZACHODNICH STANÓW

NOWY JORK (Polpress). Prez. Truman wyjechał z Waszyngtonu do Stanów Zachodnich. Następnie uda się do San Francisco, aby wziąć udział w zamknięciu konferencji w sprawie bezpieczeństwa.

ZEISS PRACUJE DLA ALIANTÓW

LONDYN (B. B. C.). Zakłady optyczne Zeissa w Jenie rozpoczęły już prace. Na razie produkują instrumenty chirurgiczne i aparaty optyczne dla wojsk alianckich dla dalszego prowadzenia wojny przeciw Japonii.

CZESI PRACUJĄ NAD DEPORTACJĄ NIEMCÓW

LONDYN (B. B. C.). Według wiadomości nadchodzących z Pragi, rząd czeski pracuje nad przygotowaniem deportacji wszystkich niemców z granic republiki Czechosłowackiej. Deportacja musi być opracowana skrupulatnie i szczegółowo, celem uniknięcia chaosu transportowego i trudności gospodarczych.

1-sze POSIEDZENIE KOMISJI REPARACYJNEJ

MOSKWA. W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Reparacyjnej 3-ch Mocarstw. Po posiedzeniu delegaci U. S. A. i Wielkiej Brytanii zostali zaproszeni na śniadanie przez delegata ZSRR. — Majskiego.

Ciekawy proces w Londynie

LONDYN (B. B. C.). Według doniesienia z Londynu przywódca Labour Party prof. Lasky wytoczył proces o oszczerstwo dziennikom i autorom listów, którzy twierdzą, że Partia Pracy siłą chce osiągnąć władzę i przeprowadzić swoje postulaty.

W siedzibie Labour Party oświadczono, że twierdzenie jakoby Partia Pracy miała stosować gwałt jest zaprzeczeniem rzeczywistości, gdyż Labour Party jest stronnictwem demokratycznym i tego rodzaju oszczerstwa ścigać będzie na drodze sądowej.

XXVI Kongres P.P.S.

WARSZAWA. W dn. 29 i 30 bm. oraz 1 lipca rb. odbędzie się w Warszawie, w sali „Roma" XXVI Kongres PPS.

Program 3-dniowych obrad przedstawia się, jak następuje:

Po otwarciu Kongresu, którego dokona ob. Szwalbe, nastąpi wybór prezydium.

W pierwszym dniu obrad 29 bm., referat ideologiczno-polityczny PPS. wygłosi premier ob. Osubka-Morawski, a następnie referat społeczno-gospodarczy ob. Szwalbe.

O godz. 16 nastąpi przerwa w obradach, w czasie której uczestnicy Kongresu udadzą się w pochodzie do grobu poległych członków Sztabu Armii Ludowej, gdzie nastąpi złożenie wieńców. Pochód rozwiąże się po defiladzie przed przedstawicielami Rządu i partii.

W drugim dniu obrad, 30 bm. zostaną wygłoszone następ. referaty:

„Osiągnięcia, zadania i cele PPS." — ob. min. Stefan Matuszewski. „Perspektywy PPS. w Polsce demokratycznej" — ob. Cyrankiewicz, „Młodzież w ruchu PPS" — ob. Obrączka, „Związki Zawodowe w Polsce demokratycznej" — ob. Kuryłowicz, „Zadania PPS. w polityce pracy" — ob. dr Pragerowa, „Reforma rolna i zagadnienie wsi" ob. Szyszko, „Zagadnienie samorządu" — ob. Świątkowski, „Zagadnienia repatriacji i ziem zachodnich" — ob. Rusinek.

W 3 dniu obrad, 1 lipca ,referat p.t. „Program partii" — wygłosi ob. Mantel, drugi referat „Statut i struktura organizacji partii" — wygłosi ob. Baranowski.

Po dyskusji nastąpi uchwalenie programu i statutu partii oraz wybór nowych władz Rady Naczelnej, Sądu Partyjnego i Komisji Rewizyjnej.

Dalszy przebieg trzeciego dnia rozpraw

przeciw gen. Okulickiemu i jego grupie

Przed sądem staje świadek S. M. Świętkowski, który oświadczył, że jego prawdziwe nazwisko brzmi Klewenhaden. Świadek zeznaje, że kierował ekspozyturą Nr. 8, która istniała około miasta Główna i podlegała Nacz. Dow. AK w Warszawie. Bezpośrednim jego przełożonym był mjr. o pseudonimie „Ryszard", który kierował wywiadem we wschodniej części Polski. Następnie Świętkowski miał związek z oficerem wywiadu AK o pseudonimie „Bolesław", dla którego systematycznie przy pomocy sieci 20 — 30 informatorów zbierał materiał szpiegowski o Armii Czerwonej.

Sąd przesłuchał następnie świadka A. L. Grolińską, która zeznała, że należy do AK od września 1942 r. i pracowała z nią jako radio-telegrafistka na radio-stacji Nr. 36. Grolińska oznajmiła, że po oswobodzeniu Lwowa przez wojska radzieckie pracowała na radio-stacji Nr. 36 i regularnie otrzymywała obustronne połączenia radiowe z polskim rządem emigracyjnym w Londynie. Grolińska miała 5 zakonspirowanych mieszkań, zaopatrzonych w radiowe aparaty nadawcze, przy pomocy których przekazała do Londynu 20 radiogramów i otrzymała z Londynu 13 radiogramów. Dalej Grolińska zeznaje, że we wrześniu 1944 r. wraz z szeregiem innych członków AK została aresztowana przez wojskowe władze radzieckie i zwolniona po uroczystym przyrzeczeniu zaprzestania roboty wywrotowej. Grolińska przyznaje, że nie dotrzymała swojego przyrzeczenia i na polecenie AK podjęła na nowo wywrotową pracę przeciwko Armii Czerwonej.

Następnie przesłuchano świadka N. A. Stankiewicza, dowódcę zbrojnego oddziału AK o pseudonimie „Komar". Stankiewicz zeznaje, że oddział swój, liczący 100 zbrojnych członków AK prowadził wg. rozkazu majora, noszącego pseudonim „Krzyś", a na ustne lub piśmienne rozkazy wymienionego dokonywał aktów terrorystycznych na tyłach Armii Czerwonej. Na pytanie prokuratora Stankiewicz zeznaje, że na rozkaz majora „Krzysia" zorganizował zabójstwo przewodniczącego rady wiejskiej gminy Małe Solecznikі — Wasilewskiego, jego żony i córki, przewodniczącego rady wiejskiej gminy Wielkie Soleczniki — Nowaka i sekretarza Lojta. Stankiewicz zeznaje także, że 6 stycznia 1945 w puszczy Rudnickiej oddział jego napadł na grupę wojskowych radzieckich, zabijając 50 żołnierzy i oficerów. Z dalszych zeznań Stankiewicza wynika, że oddział jego we wsi Leśna zastrzelił 7 wojskowych radzieckich, a następnie popełnił akt terrorystyczny wobec sekretarza rady wiejskiej wsi Kalitańce.

Prokurator: Czy wszystkie te rostrzeliwania i akty terroru wypełniano samodzielnie, z własnej inicjatywy?

Św.: Nie, wszystko wykonywałem na rozkaz otrzymany od dowództwa północnej grupy oddziału wileńskiego okręgu AK.

Prokurator: To znaczy, że cała działalność terrorystyczna była kierowana rozkazami okręgu AK?

Św.: Tak.

Prokurator: Stąd wynika, że nie były to samowolne akty waszego oddziału?

Św.: Nie, to była działalność AK.

Świadek Stanisław Działyński (Dziermaga), komendant 2 rejonu miasta Wilna, równocześnie kierownik oddziału propagandy i informacji okręgu wileńskiego zeznaje: „W działalności naszej kierowaliśmy się początkowo wskazówkami delegata rządu, a w ostatnim okresie wskazówkami, otrzymanymi bezpośrednio od polskiego rządu podziemnego z Warszawy. Nam zalecono na zewnątrz stworzyć pozory dobrych i przyjaznych stosunków z wojskami radzieckimi. w rzeczywistości organizować wrogie wystąpienia. Takie wskazówki wychodziły także od „Rady Jedności Narodowej". W drodze krzyżowych pytań, zadawanych oskarżonym Jankowskiemu, Jasiukiewiczowi, prokurator ustala, że rząd podziemny stale utrzymywał łączność ze swoimi przedstawicielami terrorystycznymi. Na zakończenie św. Działyński mówi: „Prowadziliśmy robotę wywrotową na tyłach Armii Czerwonej. wykonywaliśmy rozkazy „polskiego rządu emigracyjnego" i podziemnego rządu w Warszawie.

Św. Lotarewicz zeznał. że od lipca 1944 r. był członkiem AK. Należałem do oddziału. na czele którego stał oficer „Krzyś". W czerwcu 1944 otrzymałem rozkaz nawiązania łączności z oddziałem Kwiatkowskiego. Zwróciłem mu uwagę na radziecki samochód ciężarowy z bronią. Członkowie bandy otoczyli ten samochód, zastrzelili szofera radzieckiego i unieśli broń do lasu. W kilka dni później oddział Kwiatkowskiego napadł na obywateli radzieckich. którzy przybyli na wieś w celu wykonania jakichś zarządzeń władzy radzieckiej. 4-ch mężczyzn zostało zabitych, a jedna kobieta ranna.

Prokurator: Te wszystkie terrorystyczne akty były wykonywane wg. wskazówek waszych władz?

Św.: Wszystkie rozkazy pochodziły od kierownictwa.

Następny świadek. Stanisław Kolendo, zeznaje: Do Armii Krajowej wstąpiłem w maju 1944 w następujących okolicznościach. Doręczono mi wezwanie, podpisane przez jakiegoś porucznika AK, abym zjawił się w pewnej wsi. Wezwanie zawierało uwagę, że jeżeli się nie stawię, to będę rozstrzelany. Zgłosiłem się i zostałem skierowany do szkoły sapersko-dywersyjnej, gdzie uczyłem się minować szosy. Wcielony zostałem następnie do oddziału liczącego ok. 100 ludzi. Celem tego oddziału była walka ze Związkiem Radzieckim. Brałem udział w dywersyjnych aktach, zwróconych przeciwko Armii Czerwonej.

Prokurator: Jakie Wam stawiano cele?

Św.: Program nasz obejmował wysadzanie i powodowanie katastrof pociągów na tyłach Armii Czerwonej. Brałem udział w jednym z takich aktów. Było to z 17 na 18 września 1944 r. Data była ustanowiona w specjalnym rozkazie.

Prokurator do Jankowskiego: Słyszeliście zeznanie świadków. Powiedźcie, komu ta działalność szkodziła?

Oskarżony: Ta działalność szkodziła wspólnej sprawie wszystkich Zjednoczonych Narodów, była na rękę niemcom.

Następnie zeznaje św. Fr. Urbanowicz. Był on członkiem jednego z oddziałów „Ragnera", który dokonywał licznych aktów terroru i dywersji przeciwko Armii Czerwonej, rabował ludność miejscową, dokonywał podpaleń i t. p.

Prokurator: Co robił wasz oddział w czasie okupacji niemieckiej?

Św.: Walczyliśmy przeciwko partyzantom radzieckim. Pewnego razu oddział nasz walczył przeciwko partyzantom, którzy w tymże czasie odpierali atak wojsk niemieckich. Zdarzyło się, że żandarmi oddziału Ragnera zatrzymali 12 czy 15 osób, podejrzanych o łączność z partyzantami radzieckimi. Następnego dnia wszystkie rozstrzelano. Gdy Armia Czerwona odrzuciła niemców, oddział Ragnera prowadził robotę wywrotową na tyłach wojsk radzieckich. Towarzyszyło temu rabowanie mienia spokojnej ludności. 27 listopada 1944 — mówi Urbanowicz, przebywając w pewnej wsi dowiedzieliśmy się o tym, że tam nocuje leut. Czerwonej Armii. Wzięto go śpiącego, dostawiono do naszego sztabu i tam rozstrzelano. W początkach listopada 1944 — zeznaje dalej Urbanowicz — do sztabu Ragnera dostarczono nieznanego mi obywatela radzieckiego. Sam widziałem jak go rozstrzeliwał plutonowy o pseudonimie „Dziewica" w pobliżu sztabu. Wiem jeszcze o powieszeniu przez nasz oddział spokojnego obywatela radzieckiego. W listopadzie 1944 r. drużyna AK z grupy Browka kierowana przez plutonowego „Dziewica" poszła na wycieczkę dla zdobycia żywności w jednej wsi, gdzie schwytano pewnego spokojnego obywatela radzieckiego. Powieszono go. Ja z dwoma strzelcami AK stałem na górze i osłaniałem miejsce kaźni.

Z kolei zeznaje św. Niewiarowski, który od sierpnia 1944 służył w AK. Brał on udział w rozstrzeliwaniu radzieckich partyzantów i w rabunkach.

Zeznanie oskarżonego Okulickiego

Okulicki na wstępie potwierdza swoje zeznanie, złożone na śledztwie, po czym odpowiada na pytania przewodniczącego.

Przewodn.: Czy przyznaje się Pan do kierowania organizacją „Nie" na zapleczu Czerwonej Armii?

Oskarżony: Tak jest.

Przewodn.: Czy przyznajecie, że prowadziliście wrogą propagandę wśród ludności polskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i że robota ta wychodziła na korzyść niemcom, a szkodliwa była dla aliantów?

Oskarżony: Tak jest.

Prokurator: Kiedy i jak dostał się Pan do Polski?

Oskarżony: Do Polski przybyłem 21 maja 1944 z Włoch. Zrzucony zostałem z samolotu na spadochronie. We Włoszech kierowałem 7 dywizją piechoty w 2-im polskim korpusie. Na wyrażone przeze mnie życzenie podjęcia pracy w kraju zostałem odkomenderowany do Polski. Przybyłem jako jeden z zastępców głównodowądzcego AK Bora-Komorowskiego. Wyznaczył mnie na to stanowisko Sosnkowski w Londynie w marcu 1944 r. Do wykonywania obowiązków przystąpiłem dopiero z końcem czerwca 1944. Głównodowodzącym AK zostałem mianowany przez Bora-Komorowskiego dnia 1. X. 44, gdy postanowiono oddać Warszawę niemcom. Główna komenda AK w Londynie zatwierdziła tę nominację z końcem grudnia 1944. Do tego czasu faktycznie wykonywałem funkcję głównodowodzącego.

Prokurator: Jakie wskazówki otrzymaliście z Londynu?

Oskarżony: Gen. Sosnkowski powiedział mi, że ofensywa Armii Czerwonej może przynieść klęskę armii niemieckiej i zajęcie całego terenu Polski przez Armię Czerwoną.

Sosnkowski udzielił Okulickiemu wskazówek co do stworzenia ściśle zakonspirowanej organizacji podziemnej. Po przybyciu do Polski Okulicki poinformował o tym Bora-Komorowskiego. Bór-Komorowski zaznaczył, że również otrzymał analogiczne instrukcję, że podziemna organizacja „Nie" jest już w stadium tworzenia. Na kilka dni przed powstaniem warszawskim Okulicki został mianowany dowódcą organizacji „Nie" Okulicki stwierdza, że organizacja ta działała wg. instrukcyj polskiego rządu emigracyjnego. Prokurator, przypominając Okulickiemu. że w okresie, gdy był on dowódcą AK. jego podwładni dokonywali wielu zabójstw żołnierzy radzieckich, zapytuje, kto jest odpowiedzialny za te zabójstwa.

Oskarżony: Ja ponoszę za nie odpowiedzialność.

Okulicki przyznaje, że terror przeciwko żołnierzom radzieckim był prowadzony na szeroką skalę, przede wszystkim na zachodnim obszarze Białorusi. Ukrainy i Litwy. Okulicki informował o tym kierownika departamentu dywersyjnego sztabu głównego AK, pułk. Pildorfa. Pildorf wydał instrukcję, by tworzyć na tych obszarach zbrojne oddziały w sile od 50 do 60 ludzi, ukrywając broń i amunicję i przygotowywać broń dla zbrojnego oporu. Miał być wyznaczony zastępca dowódcy na wypadek wykrycia organizacji. Instrukcja mówiła o dokonywaniu aktów terroru przeciwko radzieckiej władzy wojskowej. Okulicki przyznaje, że nie unieważniał tych instrukcji i wyjaśnia. że rzekomo nastąpiło to wskutek „braku łączności" z oddziałami AK. znajdującymi się na wschodzie. Okulicki twierdzi, że rozkazy jego podawane były jedynie z konieczności samoobrony. Przewodniczący zapytuje, co oznacza „samoobrona", jak na przykład miała być broniona radiostacja przed Armią Czerwoną?

Okulicki: Oznacza to „strzelać" — ja temu nie zaprzeczam.

Na pytanie prokuratora w sprawie szpiegowskiej działalności dowództwa AK Okulicki wyjaśnia, że aparat wywiadowczy działał do połowy stycznia 1945 r.

Sąd odczytuje treść szyfrowanych depesz radiowych, otrzymanych przez Okulickiego z Londynu od rządu emigracyjnego. Depesze te, dotyczące rozwinięcia intensywnej działalności wywiadowczej były przesłane również do różnych okręgów. Depesze te zawierały dokładny spis danych, które miały być zebrane przez sieć wywiadu. Na zapytanie prokuratora, czy aparat wywiadowczy również podlega oskarżonemu Okulickiemu, Okulicki daje odpowiedź twierdzącą. Prokurator zadaje pytanie, w jakim celu zostały zachowane zakonspirowane aparaty AK, jej broń, stacje nadawcze? Okulicki wyjaśnia, że były one skierowane przeciwko tym, „którzy by zagrażali nam". Prokurator prosi nazwać państwa, które wg. Okulickiego mogłyby zagrażać.

Okulicki: Związek Radziecki.

Prok.: Pytam dalej — na jakie siły orientował się oskarżony w ich walce ze Związkiem Radzieckim?

Okulicki: Na blok państw, skierowany przeciwko ZSRR.

Prok.: Z jakich państw miał się składać ten blok wg. Pana, oprócz Polski?

Okulicki wymienia Niemcy.

Prok.: Oznacza to związek z wrogiem wszystkich narodów, miłujących pokój — z niemcami, powszechnie znanymi ze swojego barbarzyństwa?

Okulicki przy ogólnym śmiechu na sali odpowiada: „Nie z niemcami, lecz z Europą".

Prokurator odczytuje zawarty w akcie oskarżenia telegram Okulickiego do komendanta obszaru zachodniego Sław-Bora, mówiący o konieczności bloku antyradzieckiego z udziałem Niemiec i zapytuje oskarżonego, czy to była dyrektywa, czy jego opinia?

Okulicki: To była dyrektywa. Także komendantowi poznańskiego okręgu Konarowi napisałem, że ma się zastosować do dyrektywy Sław-Bora.

Okulicki opowiada o swoich stosunkach z podziemną „Radą Ministrów". Oskarżony pozostawał w ścisłym kontakcie z Jankowskim i każdy z nich był dokładnie poinformowany o działalności drugiego.

Ścisły kontakt również istniał między oskarżonym a „Radą Jedności Narodowej".

Prok.: Czy organizując wystąpienia terrorystyczne i dywersyjne przeciwko Armii Czerwonej w czasie, gdy ona walczyła z niemcami, pomagaliście jej czy przeszkadzaliście?

Okulicki: Niewątpliwie, że to przeszkadzało Armii Czerwonej i pomagało niemcom. Oskarżony wyjaśnia dalej, że myśl o możliwości bloku z Niemcami powstała jeszcze w okresie kapitulacji Bora-Komorowskiego po powstaniu warszawskim.

Sąd przesłuchał z kolei oskarż. Zwierzyńskiego. Oskarżony potwierdził zeznania, złożone w śledztwie i udzielił wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji. Oskarżony porozumiewał się z Jasiukiewiczem w sprawie stworzenia nowej organizacji, która by zastąpiła „Radę Ministrów" i „Radę Jedności Narodowej". „Rada Ministrów" i „Rada Jedności Narodowej" miały się ujawnić, a podziemną robotą polityczną miało kierować nowe centrum „Czwórka", która miała dalej prowadzić robotę konspiracyjną. Na zapytanie prokuratora, czy oskarżonemu wiadomo o działalności dywersyjnej na tyłach Armii Czerwonej, Zwierzyński odpowiada: „Wiem o skoncentrowaniu oddziałów AK w okręgu lubelskim i o ich walce. Wiem również o wybuchu w pobliżu Lublina i o działalności oddziału, który prowadził operacje w okolicy Białegostoku. Poza tym wiem o zniszczeniu mostu na linii kolejowej Tarnów—Lwów. Oskarż. Zwierzyński uważa, że kierownicy „rządu londyńskiego" prowadzili mylną politykę. Polityki. prowadzonej w ostatnim czasie przez rząd emigracyjny oskarżony w ogóle nie może pojąć.

Po wyjaśnieniach Zwierzyńskiego sąd przystąpił do badania osk. Urbanowicza. Oskarżony był członkiem prezydium i sekretarzem podziemnej partii pracy. Urbanowicz potwierdził zeznania złożone w śledztwie.

Oskarż. Czarnowski był prezesem tak zw. Zjednoczenia Demokratów. Okulicki zaproponował mu, aby przyłączył się do nowo utworzonego centrum kierownictwa politycznego i wyjaśnił, że ten ośrodek będzie prowadził walkę przeciwko Armii Czerwonej oraz dokonywał aktów terorystycznych. Czarnowski zgodził się przystąpić do tej tajnej organizacji. Na długą metę działalność dywersyjna tej tajnej organizacji była szkodliwa dla wspólnego celu Narodów Zjednoczonych. Czarnowski sam określił w ten sposób charakter swojej zbrodniczej działalności.

Następnie sąd przystąpił do badania osk. Bagińskiego, który był wice-prezesem str. ludowego.

Prok.: Czy rozkązy dowództwa radzieckiego co do rozwiązania wszystkich oddziałów zbrojnych, do odebrania broni, zostały przez stronnictwo ludowe wykonane?

Osk.: unika jasnej odpowiedzi. Twierdzi on, że nie uważał za konieczne wydawać rozkazu o rozbrojeniu i oddaniu broni.

Prok.: Czy członkowie uzbrojonych oddziałów oddali broń?

Oskarżony przyznaje, że nie wykonał tego rozkazu. Następnie osk. Bagiński opowiada o pertraktacjach. które prowadził z Jankowskim i Okulickim w sprawie przystąpienia stronnictwa ludowego do tajnej organizacji „Nie". Bagiński stwierdza. że dowództwo AK składało się w przeważającej części z elementów dawnej sanacji.

Bagiński mówił również o kołach proniemieckich w dowództwie AK i w polskiej organizacji podziemnej. Bagiński i inni przywódcy „ludowi" ściśle współpracowali z AK, należeli do rządu podziemnego, brali udział w pracach „Rady Jedności Narodowej" oraz we wszystkich działaniach polskich organizacyj podziemnych. Bagiński nie jest w stanie temu zaprzeczyć. Stara się on zrzucić z siebie odpowiedzialność za swoje czyny, oświadczając: „Chciałem wystąpić z tajnej organizacji, lecz nie miałem ku temu sposobności". Nie może on jednak wyjaśnić, co stało na przeszkodzie temu, żeby zerwać ze zbrodniczą działalnością.

Przewodn.: Trwało to do czasu, aż oskarżony został aresztowany i w ten sposób Armia Czerwona dopomogła oskarżonemu do zerwania ze zbrodniczą działalnością?

Bagiński: Tak właśnie było.

Oskarżony Mierzwa, członek komitetu centralnego podziemnego stronnictwa ludowego potwierdził wyjaśnienie Bagińskiego oraz fakt udziału tej grupy w podziemnej działalności dywersyjnej.

Osk. Chaczyński, prezes stron. pracy wyjaśnił, że na konferencji w Krakowie w lutym 1945 r. sekretarz stron. pracy Urbanowicz zakomunikował o oświadczeniu Okulickiego, że AK nie została w rzeczywistości rozwiązana i że kadry oraz broń zostały zachowane dla podziemnej walki przeciwko Armii Czerwonej.

Przesłuchanie oskarżonych: Kobylańskiego, Stemler-Dąbskiego, Michalskiego, Stypułkowskiego i Puzaka dostarczyło dodatkowego materiału obciążającego.

Oskarż. Stemler-Dąbski wydawał biuletyn celem rozpowszechniania oszczerczych prowokacyjnych wiadomości o Związku Radzieckim i Armii Czerwonej.

Osk. Michalski, jeden z przywódców tak zw. „Związku Demokracji" rozpowszechniał oszczercze wiadomości wśród delegatów tego Związku.

Oskarż. Stypułkowski do winy się nie przyznaje, jednakże musi przyznać, że będąc doradcą politycznym i członkiem prezydium stronnictwa narodowego, brał czynny udział w działalności dywersyjnej organizacji podziemnej.

Sąd przystąpił następnie do badania oskarżonego Puzaka, przewodniczącego „Rady Jedności Narodowej". Puzak wszelkimi sposobami stara się wybielić i nie przyznaje się do udziału w walce przeciwko Armii Czerwonej. Stara się ukryć fakt, że otrzymał instrukcje „Polskiego rządu emigracyjnego" w Londynie o pozornym rozwiązaniu AK i o utrzymaniu kadr i amunicji dla zorganizowania działalności dywersyjnej przeciwko Armii Czerwonej.

Na tym przesłuchanie oskarżonych zostało zakończone.

Następnie głos otrzymał Prokurator.

KRONIKA

Z wielkiego wiecu protestacyjnego

W dniu 22.VI 1945 r. odbył się wielki wiec protestacyjny na Placu Marsz. Stalina. Do licznie zgromadzonych tłumów przemawiali przedstawiciele Armii Sowieckiej i Wojska Polskiego, przedstawiciele partii i Kurii Biskupiej.

Dokładne sprawozdanie z manifestacji podamy w poniedziałkowym numerze naszego pisma.

Zjazd Wojewódzki P.P.S. w Kielcach

Powiatowy i Miejski Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Częstochowie zawiadamia wszystkich delegatów i uczestników Zjazdu Wojewódzkiego P.P.S. i uroczystości, że wyjazd do Kielc nastąpi spod lokalu P.P.S. w Częstochowie, ul. Kopernika 6, w niedzielę, dnia 24-go czerwca r. b., o godz. 6-ej rano.

Skład delegacji i uczestników jest taki, jak ustalono na Zjeździe Powiatowym w dniu 10 czerwca r. b.

Delegatów i uczestników uroczystości obowiązuje strój niebieska koszula i czerwony krawat.

Delegaci i uczestnicy uroczystości z dalszych okolic winni przybyć do Częstochowy w sobotę, dnia 23 czerwca r. b. wieczorem.

Stawiennictwo wybranych delegatów i wyznaczonych uczestników do wyjazdu jest pod rygorem partyjnym obowiązkowe.

Konferencja dla pracowników uniwersytetów ludowych

Ministerstwo Oświaty organizuje w okresie nadchodzących wakacji tygodniową konferencję (kurs) dla pracowników pedagogicznych i kandydatów na pracowników internatowych uniwersytetów ludowych.

Kurs dla Kuratorium Okręgu kieleckiego, rzeszowskiego, krakowskiego i śląskiego odbędzie się w Krakowie od dnia 19 do 25 sierpnia.

W związku z powyższym Ministerstwo Oświaty poleca:

1. Skierować na konferencję pracowników pedagogicznych istniejących uniwersytetów ludowych.
2. Delegować spośród nauczycielstwa niezależnie od typów szkoły i spośród działaczy społeczno-oświatowych kandydatów do pracy w uniwersytetach ludowych w charakterze wykładowców.
3. Zaprosić na konferencję: a) dawnych pracowników uniwersytetów ludowych, b) wybitnych działaczy społeczno-oświatowych żywo zainteresowanych uniwersytetami ludowymi — wyboru ostatnich dokonać w porozumieniu z organizacjami społeczno-kulturalnymi na szczeblu wojewódzkim.

Inspektoraty szkolne winny skierować przynajmniej po dwóch kandydatów z podaniem dokładnych adresów, a uniwersytety ludowe wszystkich swych nauczycieli.

Gospodarzem kursu będzie Wydział O. D. Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, który wskaże uczestnikom miejsce obrad, zakwaterowania i wyżywienia.

Otwarcie konferencji nastąpi 19.VIII tj. w niedzielę o godz. 10 rano. Uczestnicy winni zabrać z sobą koc, prześcieradło, jasiek.

Koszta wyżywienia, pomieszczenia i przejazdów zostaną pokryte w ramach budżetu przez Ministerstwo Oświaty.

Zgłoszenia należy kierować do Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie, ul. Dąbrowskiego 7 (pokój 108) w terminie do dnia 27.VI.1945.

Polski Związek Zachodni wznawia swą działalność

Pod egidą Starosty Powiatowego i Prezydenta Miasta w dniu 26 b. m. o godzinie 16-ej w sali dolnej Starostwa Powiatowego odbędzie się inauguracyjne zebranie P.Z.Z. obwód Częstochowa. Omawiane będą aktualne zagadnienia naszej ekspansji na Zachód.

Komitet prosi wszystkich przedstawicieli instytucji państwowych, samorządowych, partii, poszczególnych związków zawodowych, przedstawicieli handlu i przemysłu oraz wszystkich zainteresowanych w tej polityczno-ekonomicznej akcji o przybycie na zebranie.

Uprasza się o punktualność.

„Dni Morza" na terenie

Liga Morska w czasie od dnia 23 do 29.VI 1945r. organizuje „Dni Morza" w czasie których pragnie skoncentrować akcją szerzenia idei morza, oraz ogólną manifestacją narodu polskiego ujawnić konieczność i wolę władania szerokim wybrzeżem morskim jako podstawą dobrobytu społecznego i gospodarczego rozwoju Rzeczypospolitej.

W związku z powyższym, na podstawie okólnika Kuratorium O. S. Kieleckiego z dnia 14.VI 1945 r. Nr. 4253/45, Inspektorat Szkolny w Częstochowie zwraca się do Kierowników szkół w powiecie, by nawiązały kontakt z miejscowymi komitetami „Dni Morza" i oddziałami „Ligi Morskiej" w celu uzgodnienia i zharmonizowania udziału młodzieży szkolnej w uroczystościach miejscowych. Należy również w programach lekcyjnych, poczawszy od dnia 22. VI uwzględnić i położyć nacisk na zagadnienie morskie przez odpowiednie lekcje, pogadanki przygotowania do gawęd, akademii, występów zespołowych, inscenizacji itp.

Dnia 29 b. m. młodzież weźmie udział w uroczystościach kościelnych oraz w ogólnej manifestacji w ramach lokalnych programów.

29 czerwca Dzień Święta Morza

Zapisz się na członka Ligi Morskiej II-ga Aleja 42, I p. (lokal Zw. Inwalidów).

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Kupców Polskich

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich w Radomsku podaje wszystkim członkom i sympatykom — kupcom miasta Radomska i pow. radomszczańskiego, że dnia 24 czerwca 1945 r. o godz. 11-ej przed południem w sali Walki Młodych (dawniej sala Dobroczynności) odbędzie się walne zgromadzenie, na którym, z uwagi na ważność omawianych spraw, obecność każdego kupca jest obowiązkowa.

Również tą drogą Zarząd Stow. Kupców Polskich w Radomsku zawiadamia wszystkich — kupców miasta Radomska i z powiatu, że są do odebrania legitymacje kupieckie do których jest potrzebna 1 fotografia mała.

Zebranie członków Zw. Zaw. Kelnerów

Zw. Zaw. Kelnerów wzywa wszystkich członków do przybycia na zebranie kwartalne, które odbędzie się w sali Rady Zw. Zawodowych 2-ga Aleja Nr 43, w środę dnia 26 czerwca 1945 r. o godz. 8-ej rano.

„Sobota Turowa"

Komitet Miejski O.M. T.U.R. w Częstochowie, urządza w sobotę, dnia 23 czerwca b. r., w lokalu własnym przy ul. Kopernika 6 I-szą uroczystą „Sobotę Turową".

W programie: Słowo wstępne, część artystyczna, deklamacje, chóry, kwadrans muzyki ludowej na pianinie, herbatka towarzyska dla członków oraz zaproszonych gości, zabawa taneczna.

Początek punktualnie o godz. 16.30 po poł. Wstęp bezpłatny.

Egzaminy na kursach dokształcających

Inspektorat Szkolny w Częstochowie zawiadamia, że w czasie od 15 do 31 lipca 1945 r. w pierwszym terminie, odbędą się w tutejszym powiecie egzaminy dla uczniów kursów dokształcających przed Państw. Komisją Egzaminacyjną. Egzaminowi podlegają uczniowie kompletów o programie kl. VI i VII szkoły powszechnej, z przedmiotów przewidzianych na kursie, według następującego porządku:

16 i 17 lipca b. r. w Krzepicach (gm. Krzepice, Kuźniczka i Przystajń) i w Węglowicach (gm. Węglowice),

18 i 19 lipca w Lipiu (gm. Lipie i Popów) i w Błachowni (gm. Dźbów, Konopiska i Rększowice),

20 i 21 lipca we Wrzosowie (gm. Wrzosowa, Poczesna i Kamienica Polska), i w Miedźnie (gm. Miedźno i Mykanów),

23 i 24 lipca w Kłobucku (gm. Kłobucko) i w Rędzinach (gm. Rędziny),

25 i 26 lipca w Częstochowie (dzieln. Stradom, Raków, Częstochówka, Zawodzie i śródmieście),

25 i 26 lipca w Janowie (gm. Potok Złoty).

Podania do Inspektoratu Szkolnego w Częstochowie złożą kandydaci na ręce kierowników kursów do dnia 10 lipca 1945 r.

Do podania należy dołączyć:

1) własnoręcznie napisany życiorys, 2) świadectwo urodzenia, 3) świadectwo moralności, 4) ewent. ostatnie świadectwo szkolne.

Opłata za egzamin wynosi 100 zł. Bliższych danych udzielą kierownicy kursów.

Zebranie Oddziału Zarządu Tow. Przyj. Żołnierza

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza zawiadamia swych członków, że w poniedziałek, dnia 25.VI 1945 r. o godz. 18-ej w lokalu Propagandy Miejskiej, Ratusz, pokój Nr 10, odbędzie się zebranie Oddziału.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Podziękowanie

W wyniku zarządzonej przez Okręgowe Tow. Rzemieślniczej w Częstochowie zbiórki ofiar dla żołnierzy polskich przekazały następujące Cechy:

a) Cech Cukierników gotówką złotych 4.720 oraz 23 paczki wyrobów cukierniczych.
b) Cech krawców, gotówką złotych 5.400.—
c) Cech elektryków gotówką złotych 960.—
d) Cech introligatorów gotówką zł 3.600.—
e) Cech blacharzy gotówką 1.560.—

Razem zł 16.240 i 23 paczki.

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom.

„Wianki" na Pływalni Miejsk. Ośr. W.F. i P.W.

W sobotę, dnia 23 czerwca b. r. staraniem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza w Częstochowie odbędzie się na pływalni Miejsk. Ośrod. W.F. i P.W. ul. Sobieskiego 5, zabawa ludowa p. n. „Wianki".

Miłe niespodzianki i loteria fantowa. Orkiestra wojskowa. Bufet na miejscu. Wstęp 20 zł. Młodzież i członkowie Zw. Zawodow. 5 zł.

Wracają do domu

Nieoficjalnie otrzymaliśmy wiadomość, że wracają do swych rodzin w Częstochowie:

Bojanek Jan, Wuliński Zygmunt, Brzeski Jan, Bączyński Walenty i Ujma Józef.

Dyżury lekarzy

W niedzielę, dnia 24 czerwca b. r. dyżurują następujący lekarze:

Internista: dr med. Muskała Helena — Kościuszki 7.

Chirurg: dr med. Dykier Eugenia — Aleja N. Panny Maryi 11.

Ginekolog: dr med. Bukowski Juliusz — Al. Najśw. Maryi Panny 52.

Laryngolog: dr med. Glabisz Stefan — ul. Jasnogórska 7/9.

Okulista: dr med. Kulesza Jan — Katedralna 7.

Dentysta: dr Więckowska Krystyna — Aleja Najśw. Maryi Panny 43

Nocne dyżury aptek

Od dnia 18 b. m. do 24 b. m. dyżurują następujące apteki:

Sukc. B. Frydego — III Aleja 50,
J. Pogorzelskiego — ul. Narutowicza

Reflektorem w życie

Nie poniewierać godeł państwowych!

Niektórzy obywatele miasta Częstochowy są bardzo, a nawet za bardzo patriotycznie nastawieni. Idąc np. ulicą 7-Kamienic, koło Jasnej Góry, można zauważyć knajpę z szyldem „Restauracja — Biały Orzeł" — (z wyszynkiem napojów alkoholowych) i z wizerunkiem Orła Polskiego. Bez wątpienia bardzo ładnie świadczy to o uświadomieniu narodowym pana restauratora, ale czyż się godzi, aby nasze godło państwowe poniewierać na szyldach restauracyjnych? Może być sobie restauracja pod kogutem, czy kurą, czy śledziem, czy pod czym sobie kto chce, ale pod Białym Orłem?...

Czy się godzi, żeby ten lokal w którym ludzie jedzą, piją i upijają się, nazywał się „Biały Orzeł?" Wizerunek Białego Orła z takim trudem i pietyzmem przechowywany i ukrywany w czasach okupacji, teraz, gdy może wyjść z ukrycia, czy ma zajmować miejsce na szyldzie restauracyjnym? Sądzę — że nie! I niech szanowny obywatel restaurator zainteresuje się tą sprawą, aby nie było w Częstochowie restauracji „Biały Orzeł".

Jan Maksym.

Kącik P. C. K.

Ze wspomnień o Polskim Czerwonym Krzyżu

Minął pamiętny wrzesień 1939 roku. Zwoje drutów kolczastych oddzieliły nas od świata i kochanych naszych — rozpoczęła się, mająca trwać 5½ lat niewola. Nie czas i miejsce by o niej szerzej pisać, tylu przecież było rodaków, co więcej od nas cierpieli.

Dziś z racji Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża chcę rzucić parę wspomnień czym był on dla nas i jak przyjmowaliśmy wyniki jego ofiarnej pracy.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia lub Wielkiejnocy, a tyle przecież razy powtarzaliśmy je w obozie... Za każdym jednak razem w okresie tym nadchodziły setki paczek z pieczątką Czerwonego Krzyża z Częstochowy, Kielc, Piotrkowa. Każda paczka zawartością swą mówiła, ile rąk ją zbierało, ile serc dla tych nieznanych, bezimiennych biło.

Troskliwa jakaś dłoń pamiętała o gałązce choinki z opłatkiem, o „kotkach" palmy Wielkanocnej biało-czerwoną wstążeczką przewiązanych.

Paczki z domu utrzymywały wielu nas przy życiu i zdrowiu, te bezimienne z Czerwonego Krzyża nadchodzące i wśród szarego tłumu jeńców rozdzielane, mówiły nam, żeście nadal z nami, że nie macie tam w kraju do nas żalu, żeśmy wam domów waszych i zagród obronić we wrześniu nie zdołali.

Wiedzieliśmy z jakimi trudnościami walczycie i jak każda próba zbiorowego wysiłku hitlerowskim butem jest deptana, mimo tego zdolaliście pod znakiem Czerwonego Krzyża pomoc nam zorganizować i tyle wzruszających dowodów pamięci nam okazać.

Gdy zawierucha wojenna rozpędziła ludzi jak jesienny wiatr liście, Wy w Czerwonym Krzyżu pomogaliście nam szukać naszych najbliższych i pierwsze wieści o nich nadsyłaliście.

Tego się nie zapomina! Tam gdzie wojna wszelkie wartości serca i ducha niszczyła, tam Czerwony Krzyż je przywracał bezinteresownym bratnim uściskiem i sercem.

Dziś, gdy już jesteśmy wolni, czas byśmy Wam bezimiennym pracownikom Czerwonego Krzyża, gorącą swą wdzięczność wyrazili.

Tydzień Czerwonego Krzyża winien dać mu setki nowych członków. Moc jeszcze pracy, tylko wspólnym i już w wolnej Polsce, połączonym wysiłkiem zdołamy ułatwić powrót do normalnego życia bezdomnym wygnańcom wojny.

E. K.

Powstaje nowa Armia nowej Polski

(Wywiad z Komendantem R. K. U.)

R.K.U. odgrywa bardzo ważną rolę w życiu obywatela. Rejestracja, powołanie, reklamacja, komisja, to wszystko tyczy się każdego prawie normalnego obywatela. Fakt gromadzenia się tłumów młodych ludzi przed gmachem R. K. U. dowodzi, że jednak praca nad odbudową i organizacją nowej Armii idzie szybko i bezustannie naprzód. W mieście tyle się o tym mówi, tak dziwacznie się to komentuje, że wypada dotrzeć do Komendy RKU, aby tam dowiedzieć się prawdy. Przedstawiciele miejscowej Komendy wyjaśniają wszelkie zagadnienia stanowczo i jasno. Polska musi mieć silną i karną Armię, problem ziem zachodnich tego bezwzględnie wymaga, a poza tym istnienie każdego kraju bez silnej armii jest nie do pomyślenia. Armię trzeba tworzyć w trudnych warunkach, odczuwa się brak podoficera i oficera, żeby stworzyć nową Armię na stopie pokojowej trzeba ludzi mobilizować. Rzecz zrozumiała mobilizuje się nie po to, by prowadzić wojnę, jak szepczą głupcy i reakcjoniści, lecz po to, by dojść do pewnego stałego minimum.

Ważna jest kwestia zaopatrzenia i umundurowania. Wyżywienie dobre, w każdym bądź razie na podobne przeciętnie zarabiający cywil pozwolić sobie nie może. Za dowód tego może służyć fakt, że bardzo często żołnierze lub oficerowie posyłają do domu konserwy lub czekoladę. Umundurowanie całkowicie zapewnione.

W wojsku duch jak najlepszy, stosunki bardzo dobre. Wroga propaganda czyni karkołomne wysiłki, by stan w wojsku przedstawić jak najgorzej, jednak wesołe twarze żołnierzy mówią same za siebie.

Kobiety. Problem bardzo zabawny, dla ulicznych gebbelsów, istne pole do popisu. Wobec ostatecznego zarządzenia niepowoływania kobiet do wojska wypadł im z rąk duży atut do rozsiewania zawodowo bredni i głupstw. Przy okazji należy nadmienić, że kobiety przeważnie były powoływane do pracy biurowej, jeśli chciały, do służby pomocniczej. W Częstochowie powołano około 20 dziewcząt i z tych zaraz dni zwolniono je, jednakże byli tacy, którzy widzieli pociąg wyjeżdżający ze stacji na Wschód z wielką ilością powołanych do wojska dziewcząt.

Głupota i złość ludzka jest niewyczerpana, jak morze.

Stosunek do młodzieży akademickiej jak najlepszy. Z ostatnich lat studiów z reguły nie bierze się ludzi do wojska. Stwierdzono jednak z przykrością, że młodzież świadomie zapisuje się na studia, by uniknąć służby wojskowej. Takie fakty nie mogą być tolerowane, każdy obywatel przejść musi przez wojsko, to było i jest zupełnie normalne i proste, a zwłaszcza dziś, po tyloletnich zaległościach w tej dziedzinie.

Ponadto młodzież znajduje w wojsku wspaniałe możliwości ukończenia studiów czy to medycyny czy politechniki na koszt państwa przy normalnych poborach. Sprawa reklamacji jest ciężkim zagadnieniem. Wszędzie brak ludzi fachowych, ale w wojsku też ich brak, aparat cywilny musi iść, jednak armia musi istnieć — słuszne rozwiązanie tych trudności oto zadanie R.K.U.

Po słowach komendanta stwierdzamy, że na prawdę rozwiązuje te sprawy po mistrzowsku, lecz cudów spodziewać się nie należy, trzeba natomiast zrozumieć, że służba w wojsku jest wielkim i zaszczytnym obowiązkiem i uporczywe wykręcają się od wojska to zjawisko całkiem niepożądane. Lekarze potrzebni są w aparacie cywilnym, lecz czy ich w wojsku nie potrzeba? Tu ich mało i tam ich mało, lecz przecież jakiś rozdzielnik musi być stosowany, tylko więcej, więcej poczucia obywatelskiego. R.K.U. prowadzi, organizuje hufce PW. i WF. Ujęta nimi, jest młodzież szkolna, fabryczna, wiejska oraz organizacje młodzieżowe Z.W.M., T.U.R., Wici. W hufcach tych młodzież przejdzie zaprawę fizyczną i przygotuje się do służby wojskowej.

Z miłej i tak pouczającej rozmowy wynosimy przeświadczenie: praca R.K.U. jest trudna i odpowiedzialna zwłaszcza dzisiaj. Obecnie prowadzona jest znakomicie, dopomóc w niej jednak winno Rejonowej Komendzie całe społeczeństwo, skupiając się wokół naszej Armii. Nie głupimi plotkami i insynuacjami, lecz dokładając wszelkich sił przez rzetelne i obywatelskie ustosunkowanie się do spraw wojskowych, wiel będziemy budować nową demokratyczną Armię, a z nią silną Polskę!

Z. F.

Przez spółdzielczość do dobrobytu

Wywiad w fabryce „Kosmos"

Spółdzielczość! Tyle się o tym pisze, tyle mówi, a co się robi chcę zobaczyć sama. Idę więc.....

„Społem"— czytam litery składające się na to słowo i myślę czy nazwa ta nie powinna być piękną przenośnią, synonimem raczej czegoś co łączy, co jednoczy, co daje spólność?...

Ulica Krótka Nr. 29. Mijam portiernię i znajduję się na przestronnym dziedzińcu fabrycznym. Oko z przyjemnością spoczywa na rabatach kwiatów okalających budynki. Biuro — gabinet dyrekcji. Melduję swoją przynależność do prasy częstochowskiej, którą reprezentuje „Głos Narodu" i proszę o krótki wywiad. Dyr. Pawłowski udziela mi go chętnie i wyczerpująco.

Fabryka szczotek i wyrobów celuloidowych pod firmą „Kosmos", jedna z licznych placówek prowadzonych przez Zakłady Spółdzielcze „Społem" przez cały okres okupacji znajdowała się w rękach niemców, którzy prowadzili swoistą, rabunkową gospodarkę.

W dniu 1 lutego b. r. fabryka została przejęta przez „Społem", a już 5 lutego b. r. rozpoczęto produkcję, która idzie całą parą. Niestety jednak jak dotąd fabryka pokrywa zaledwie w nieznacznej części zapotrzebowanie rynku. Przyczyną ogólną bolączka — brak surowca.

Na zapytanie czy po ucieczce okupanta w okresie od 17 stycznia do 1 lutego b. r. nie rozgrabiono fabryki — otrzymuję odpowiedź dyrektora, że robotnicy sami pilnowali mienia fabrycznego z dużym samozaparciem, nic nie zginęło, nawet najmniejszy drobiazg pozostał na miejscu. Cała ówczesna zawartość kasy w sumie 20.000 złotych została przez robotników oddana dyrekcji. Wszystkie narzędzia fabryczne i najważniejsze formy do odlewu były przez nich ukryte w jakiejś rupieciarni tak starannie, że z trudem je odnaleziono.

W toku rozmowy dowiaduję się ciekawych szczegółów. Oto wkrótce po uruchomieniu fabryki zgłosili się jacyś krewni byłych przedwojennych akcjonariuszów z pretensjami o zwrot fabryki „Kosmos". Dyrekcja to samozwańcze żądanie kategorycznie odrzuciła. Prezes Rady Załogowej zebrał robotników i zaproponował im wypowiedzenie się w tej sprawie. Odpowiedź brzmiała jednogłośnie: chcemy pracować i damy z siebie wszystko ale tylko pod zarządem „Społem".

Po zanotowaniu w pamięci tej pierwszej garści wrażeń postanawiam przekonać się o faktycznym stanie rzeczy i w towarzystwie dyrektora udaję się na zwiedzenie objektów fabrycznych. Przechodzę kolejno wszystkie działy od surowców do gotowych fabrykatów produkowanych systemem mechanicznym. Ponieważ fabryka cierpi na silny brak surowca, zużytkowuje się obecnie odpadki celuloidowe, które to po przerobieniu chemicznym umożliwiają produkcję w dalszym ciągu.

Zatrzymuję się przed ciekawą maszyną wyrabiającą wszelkiego rodzaju grzebienie, oglądam radość dziecięcych oczu — lalki, przemyślnie wydmuchiwane przez specjalną maszynę z wąskich i długich rurek celuloidowych, patrzę jak zręczne ręce młodych dziewcząt nadają im wyraz życia, malując główki.

A oto dział produkcji szczoteczek do zębów. Tu się sortuje szczecinę i czyści ją z resztek tłuszczu, gotując w kotłach. W następnej sali podziwiam maszynę, wyrabiającą otworki w rączkach szczotek i misternie wprawiającą w nie pęczki szczeciny. Podczas tej wędrówki konstatuję, że hale fabryczne są przestronne, widne, świetnie wentylowane i z wielką trudnością daje się wyodrębnić nikły zapach celuloidu, nawet w lakierowni pomyślano o zabezpieczeniu robotników przed przykrym zapachem rozpylanego lakieru i acetonu, który specjalnym systemem rur wyciągowych jest odprowadzany na zewnątrz. Bezpieczeństwo pracy jest całkowicie zapewnione. Warunki sanitarne bez zarzutu, ustępy czyste, robotnicy mają do dyspozycji bieżącą wodę i mydło, apteczka fabryczna jest świetnie zaopatrzona.

Zaspokoiwszy swą ciekawość dziennikarską w dziedzinie produkcji — opuszczam miłe towarzystwo dyrektora, aby odbyć wywiad z robotnikami. Obywatel Czesław Łęgorz prezes rady załogowej informuje mnie, że robotnicy w liczbie około 50-ciu należą do Związku Zawodowego Chemicznego, korzystnym jednak byłoby dla robotników — dodaje obywatel Łęgorz — aby zostali zapisani do Związku Zawodowych Pracowników Spółdzielczych „Społem" i obecnie sprawa ta jest rozpatrywana.

Praca w fabryce trwa od godziny 8-ej do 16-ej z półgodzinną przerwą na obiad nie odliczaną przy wypłacie.

— A jakie warunki płacy — pytam?

Ob. Ł. — Od 2 — do 5 złotych na godzinę. Poza tym dyrekcja jak może ułatwia życie pracownikom i dostajemy deputaty żywnościowe względnie ekwiwalent w gotówce przy czym uwzględniane są różnice między samotnymi, a małymi i dużymi rodzinami. Gdyż niezależnie od stanowiska każdy musi się utrzymać. Dyrekcja płaci za nas świadczenia socjalne i wpisy szkolne w pełnej wysokości. Dwie z naszych pracownic chodzą do gimnazjum, a jeden chłopiec do szkoły zawodowej.

— A jak z opieką lekarską i urlopami?

Ob. Ł. — Na razie należymy do Ubezpieczalni. Z czasem mamy mieć na terenie fabryki swojego lekarza z ramienia „Społem". A co do urlopów to postanowiono, że żaden z pracowników nie będzie pominięty i otrzymamy urlopy w kolejności. Również będziemy mieć swoje miejsce wypoczynkowe prawdopodobnie w Kłobukowicach ale to nie jest jeszcze ustalone.

— Jaki jest stosunek dyrekcji do robotników?

Ob. Ł. — Możnaby go nazwać koleżeńskim, bo widzimy zrozumienie naszych potrzeb.

Podziękowawszy mojemu rozmówcy zwracam się do młodej robotnicy ob. Bogaczówny Cecylii pochylonej nad różnokolorowymi grzebykami, które poleruje. — Co obywatelka może mi powiedzieć o stosunkach obecnych, bo ile mi wiadomo pracowaliście tutaj, jeszcze przy niemcach.

Ob. B. — Tak, pracuję tu już dwa lata, nie daj Boże jak nam źle było przy niemcach! Ale teraz to się czuję jak w domu, nie mam słów na wychwalenie, dbają o nas, ja chodzę do gimnazjum, a fabryka za mnie płaci.

— Słyszałam, że fabrykę chcieli objąć jacyś krewni poprzednich akcjonariuszy.

Ob. B. — Ach nie daj Boże! tak jak jest, jest dobrze, a jak przyjdzie taki prywatny właściciel, to na pewno będzie chciał ciągnąć do własnej kieszeni, a „Społem" proszę pani, to coś innego.

Z roztropnych i żywych odpowiedzi ob. B. dowiaduję się, że fabryka daje robotnikom kombinezony i buty gumowe, aby nie niszczyli własnych ubrań, a robotnice otrzymują fartuchy. Dalej wciągam w rozmówkę jednego z robotników. Jest to kotlarz ob. Garkowienko Jan człowiek starszy wykazujący duże uświadomienie społeczne. Ten opowiada mi, że pracując w fabryce od lat 20-tu dobrze pamięta z czasów przedwojennych dawny zarząd, reprezentujący prywatny kapitał. Pamięta ich liczne, nigdy nie dotrzymane obietnice oraz niemiły autorytatywny stosunek do podwładnych. Przechodząc przez inną salę, zagaduję jeszcze innych pracowników. Na zapytanie czy robotnicy chcieliby otrzymać inny zarząd, słyszę twardą, ze słowiańską zawziętością rzuconą odpowiedź — a kto by ich tu wpuścił! Jestem mile zdziwiona słysząc jednocześnie serdeczne słowa uznania dla dyrekcji, widząc, że ci ludzie ciężko pracujący chwalą swój warsztat pracy, kochają go i uważają się nieomal za jego rodzinę.

Reasumując moje spostrzeżenia ogólne stwierdzam, że „Społem" jest placówką, która daje z siebie jak najwięcej dla społeczeństwa, nie pracując na zyski i nadwyżkę dochodów obraca w głównej mierze na podniesienie płac, oraz na stworzenie warunków kulturalnych i zdrowotnych swym pracownikom.

Jest godzina 12-ta, wchodzę do dużej widnej stołówki. Oko spoczywa z przyjemnością na jasnej posadzce, na estetycznych meblach i gustownie ozdobionych ścianach. Ta ładna czysta sala, służąca równocześnie za świetlicę została świeżo przebudowana ze starego magazynu, w którym nie było nawet podłogi. Witam robotników życząc im „smacznego" i zasiadam z dyrekcją przy długim wspólnym stole. W białych fajansowych miskach podają nam zupę rabarbarową z kluskami. Jem chętnie, gdyż zupa jest smaczna i jak na upalny dzień znakomicie chłodząca. Robotnicy gwarzą wesoło, nastrój jest domowy, miły, ożywiony przygrywającym patefonem. Po obiedzie zaglądam do kuchni. Jest ona obszerna, jasna i wzorowo czysta. Kierowniczka kuchni informuje mnie, że pożywienie wydaje się darmo, każdy może zjeść tyle na ile ma ochotę, a dwa razy w tygodniu są nawet obiady mięsne. Obiadów wydaje się na razie około 60 porcji. Kuchnia jednak jest obliczona na 160 osób. Zwiedzam jeszcze pokój gościnny, przeznaczony dla przyjezdnych, jest on estetycznie i wygodnie urządzony. Przy fabryce znajduje się spory ogród warzywno-owocowy, z którego produkty idą na użytek stołówki.

Kierując się przez dziedziniec do wyjścia, słyszę z ogródka śpiew — to robotnice, które zjadły obiad, przechadzają się pod drzewami nucąc jakąś piosenkę.

Wychodzę z obrębu fabryki dziwnie podniesiona na duchu i uśmiechem żegnam litery szyldu „Społem" — istotnie tu się pracuje społem! ręka w rękę, tu łączy się praca mózgów z pracą mięśni w zgodny, harmonijny rytm, aby wspólnym wysiłkiem dążyć do jednego celu: „przez dobrobyt robotników do rozbudowy przemysłu w wolnej, odrodzonej Ojczyźnie". *Maszt.*

——o——

Z uroczystości otwarcia Szkoły Rolniczej Męskiej w Małusach Wielkich

Poświęcenie i otwarcie Szkoły Rolniczej Męskiej w Małusach Wielkich stało się faktem dokonanym. Inicjatywa i czyny jednostek twórczych zbudowały i utrwaliły pomnik myśli demokratycznej i kuźnicę kultury ludowo-robotniczej, która nie tylko spełni swą rolę, jako zakład naukowy, lecz również stanie się symbolem sprawiedliwości dziejowej. Niedociągnięcia z doby ubiegłej w dziedzinie szkolnictwa powszechnego i zawodowego w kierunku rolniczym, były na porządku dziennym, problem ten, nie był rozstrzygnięty i postawiony na odpowiednim poziomie. Szczególnie po macoszemu traktowane było szkolnictwo powszechne, w którym brak izb szkolnych i katastrofalna redukcja sił nauczycielskich, tłumaczona była względami oszczędnościowymi.

Znamienny jest fakt, że ówczesne czynniki rządowe z wielkopańskim gestem finansowały wszystko, a tylko nie szkolnictwo. Nikt nie pomyślał o godziwym i uczciwym uposażeniu nauczycielstwa, ludzi pozbawionych niejednokrotnie najprostszych warunków wegetacyjnych, ludzi — których trudno posądzić o materializm i zyski, ludzi — cierpliwie stojących na posterunku i wyczekujących lepszego jutra..

Dajmy nauczycielstwu godziwe warunki nauczania i wychowania, a dziecku zdrowe środowisko, co będzie jednocześnie równało się bardzo poważnym wydatkom w preliminarzu społecznym, a otrzymamy zdrowego i produktywnie bez przerw pracującego nauczyciela i zdrowo rozwijające się pod względem fizycznym dziecko.

Szkoła w Małusach Wielkich ma ku temu wszelkie dane, aby uczeń rozwijał się w niej doskonale, tak pod względem fizycznym, jak umysłowym. Dyrektor szkoły ob. Parafianowicz otrzymał jedynie ze strony władz nominację i lokal, który w krótkim czasie został przystosowany do potrzeb nauczania, przygotował internat, rozwiązał problem mieszkaniowy dla nauczycielstwa, umeblował klasy i zaopatrzył je w pomoce naukowe. Zakład ma wszelkie dane ku temu, aby w przyszłości stanąć na poziomie gimnazjalnym i dziś już projektowana jest budowa nowych sal przeznaczonych na pracownie do zajęć praktycznych, przyrodniczych, doświadczalnych oraz wychowania fizycznego. Zakład ten będący w stadium organizacji i rozwoju posiada już pracownię — świetlicę, w której uczniowie będą przebywali w godzinachh pozalekcyjnych.

Szerokie pole do działania może mieć pszczelarstwo, rybołówstwo, hodowla, ogrodnictwo i warzywnictwo. Dyrekcja szkoły mając na uwadze dobro społeczeństwa, jak również brak zakładów z dziedziny kultury rolniczej, nie będzie stawiała trudności w przyjęciu poza etatem kilku spóźnionych, lecz chętnych kandydatów, którzy dotychczas nie weszli w poczet uczniów.

Uroczystość poświęcenia i otwarcia Szkoły Rolniczej Męskiej w Małusach Wielkich, która stała się kamieniem węgielnym pod gmach nowej uczelni, była dla uczniów jednym z najpiękniejszych dni ich młodego życia, dla Małus — dniem o znaczeniu historycznym.

Aktu poświęcenia lokalu dokonał W. Ks. Dziekan z Wancerzowa, który w swym przemówieniu podkreślił znaczenie wychowawcze zakładu, przy czym nadmienił, że najważniejszym problemem w życiu człowieka jest pogodzenie dóbr duchowych z dobrami materialnymi. W drugim przemówieniu ob. wicestarosta w krótkim rzucie historycznym mówił o niedoli chłopa i robotnika, którzy należą do warstw najwięcej pracujących i pożytecznych a najmniej wynagradzanych.

Szach Królowi!

czyli trzeci tydzień turnieju szachowego o mistrzostwo m. Częstochowy

Czasami niepozorne, a jednak straszliwe i rozstrzygające słowa: Szach Królowi! Niesamowitą wprost siłę kryją w sobie. One zazwyczaj rozpoczynają ostatni akt dramatu. Miażdżą partnera. Potężny przeciwnik wyzwał twojego króla na śmiertelny pojedynek.

Szach Królowi! — ultimatum na szachownicy. Złowieszcza groźba. Wyzwanie musisz przyjąć i... musisz przegrać. Bo gdy mistrz wyrzecze Szach Królowi! — to twój koniec.

Walczą już trzy tygodnie. Trzy tygodnie biją się o miano pierwszego szachisty naszego miasta. Trzy tygodnie — szeptem, czy półgłosem, nerwowo czy spokojnie — te dwa magiczne słowa królują niepodzielnie w salach częstochowskiego klubu szachowego.

I ci najsilniejsi nabrali już właściwego rozmachu. Rozmiłowani w szlachetnej grze, zagłębieni w subtelnych kombinacjach, z prawdziwą rozkoszą stwarzają sobie tysiące przeszkód w osiągnięciu zwycięstwa.

Partie pół a nawet jednogodzinne w obecnej fazie turnieju są już rzadkością.

Tajemnica 64 pól czarno-białych nie pozwoli się zgłębić w kilkudziesięciu minutach.

Idą poważne partie 3,4, a nawet 5-godzinne. Decydują się losy pierwszych miejsc, choć do końca turnieju dość daleko. Mogą być jeszcze różne niespodzianki, ale zasadniczych zmian one nie spowodują.

Typowany na pierwsze miejsce mistrz mgr A. Czarnota (+30—4: + oznacza partie wygrane, znak — partie przegrane, a = partie remisowe) chyba mistrzem nie będzie. Za mało ma szczęścia i za dużo silnych przeciwników.

Prof. E. Beer (+30 — 3). Marzą mu się mistrzostwa i wicemistrzostwa: daj mu Boże, by nie ziechał, jak zwykle, na piąte miejsce.

M. Wieczorek (+ 31 — 6 =3). Nie tak jak się myślało — tylko tak jak się grało.

„Wielki M[illegible]z" H. S[illegible]k (+39 —7 =3) spadł z obłoków na ziemię i rozpacza nad złamaną karierą szachową (Miał zamiar wyzwać Aljechina). Ejże! Miły Henryku nie martwcie się! W pierwszej 20-ce z pewnością będziecie.

H. Borkowski (+20 —9 =3). Był silnym i niebezpiecznym ale... za wiele przegrywa.

M. Machura (+36 —5 =2). Twardy orzech do zgryzienia. Miejsce jego w czołowej grupie pewne.

Dr Lisowski (+19 —11 =-) walczy bardzo pomysłowo, gra ostro i atakująco. Słaby wynik można chyba przypisać dłuższej przerwie w grze.

A. Witkowski (+17 —16 =1) Błyskotliwe kombinacje. Energiczny atak. Brak jednak wytrzymałości turniejowej zepchnął tego dobrego szachistę na dalsze miejsce.

Mgr Janik (+23 —6 =1). Gracz dobrej klasy. Z pewnością wiele będzie miał do powiedzenia w pierwszej 5-ce (albo 10-ce).

Kier. M. Kucharzewski (+12 =5). Na razie bez przegranej. I ten szachista zdolny jest wyprowadzić na błędne ścieżki miejscowe wielkości. Skalik miałby coś o tym do powiedzenia.

Prof. B. Puczyński (+21 —1). Poskromił mistrza Czarnotę, rozbił Wieczorka, pokonał Borkowskiego, dał nauczkę Janikowi. To chyba wystarczy!

W. Kempa (+33 —18 =4) rozegrał największą ilość partii.

Turniej dobiega do punktu zenitowego. Częstochowa szachowa zaczyna się niecierpliwić w oczekiwaniu na mistrza.

Po co?

Wszak on już jest

Powrócił do Częstochowy z niewoli niemieckiej wielokrotny mistrz naszego miasta utalentowany szachista Józef Jemielita. Może by Kierownictwo Turnieju pomyślało, by mimo przepisów i regulaminów ob. J. Jemielita mógł wziąć udział w turnieju. **M. K.**

Kronika kielecka

Prelekcje radiowe

(Z) Celem zapoznania społeczeństwa z życiem w Związku Radzieckim, Radio-Węzeł w Kielcach nadaje szereg prelekcji z życia Związku Radzieckiego w opracowaniu ob. Ludwika Koprowskiego, kierownika Miejskiego Urzędu Informacji i Propagandy. Pierwsza prelekcja pod tytułem „Kobieta w Związku Radzieckim" została już wygłoszona. Prelegent opisuje, jaką ważną rolę w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym Państwa odgrywa kobieta Związku Radzieckiego. Ma ona wszelkie prawa, ale wypełnia też wszelkie obowiązki. Trudy wojny dzieliła na równi z mężczyznami, była bohaterką w całym tego słowa znaczeniu. Kobiety Związku Radzieckiego spełniały zawsze swe obowiązki wobec Państwa, rodziny i dzieci, biorąc również czynny udział w życiu politycznym. Część zasługi za zwycięstwo nad hitleryzmem i faszyzmem przypada kobietom, którym Związek Radziecki wiele zawdzięcza Z.S.R.R., wykazał, jak wiele można zbudować na ofiarnej pracy kobiety.

Rozwój Polskich Linii Lotniczych „Lot"

Korespondent nasz w Kielcach, będąc z wizytą w Oddziale Polskich Linii Lotniczych „Lot" przy ulicy Sienkiewicza dostarczył nam atrakcyjnych wiadomości, co do rozwoju ruchu lotniczego w wojewódzkim naszym mieście. Otóż z lotniska w Masłowie co dzień o 9ej rano samolot typu POZ wylatuje w kierunku Warszawy, Łodzi lub Krakowa, według rozkładu lotów.

Pasażerami są przeważnie przedstawiciele władz, partyj, organizacji społecznych. Do lotów niezapowiedzianych i nagłych służą tzw. samoloty specjalne, które są do dyspozycji władz. Sama podróż kosztuje niewiele, bo 2 zł od kilometra, a więc z Kielc do Warszawy w jedną stronę kosztuje 300 zł. i trwa tylko godzinę, zaś pociągiem podróż trwa 14 godzin, z tym, że mniej kosztuje. Informują nas, że Dyrekcja Polskich Linii Lotniczych „Lot" w krótkim czasie przystąpi do organizowania wewnętrznych linii lotniczych między Kielcami i miastami powiatowymi, gdzie będą urządzane lądowiska tj. miejsca do lądowania bez specjalnych, urządzeń lotniskowych. Samoloty te będą przewoziły pasażerów i pocztę. Poza tym Dyrekcja projektuje linie Warszawa — Sztokholm i Warszawa — Praga Czeska.

Widzimy, że ruch lotniczy na terenie naszego Województwa postępuje szybko naprzód i przyczynia się do europeizacji naszych miast.

Województwo kieleckie otrzymuje naftę i smary maszynowe

(Z) Ministerstwo Przemysłu i Handlu Centrala Produktów Naftowych w Kielcach jest przedsiębiorstwem państwowym, powołanym przez wyżej wspomniane Ministerstwo do rozprowadzania i przydzielania materiałów pędnych wojsku, urzędom i instytucjom. Materiał pędny Centrala otrzymuje poprzez Zarząd Główny w Krakowie z okręgu Jasielsko-Krośnieńskiego, gdzie ma swoje rafinerie i kopalnictwo. W ciągu kilku miesięcy Centrala rozrosła się do wielkiego przedsiębiorstwa. Ostatnio informują nas, że Centrala Produktów Naftowych przydziela na Województwo Kieleckie 8 0ton nafty dla ludności cywilnej, a zwłaszcza na premie dla rolników. Celem uruchomienia młynów w okresie żniw Centrala przydziela 250 ton oleju gazowego i smarów maszynowych, co będzie miało kolosalne znaczenie dla rolnictwa.

Kultura i Sztuka

Artysta i dzisiejsza rzeczywistość

Okres wielkich przemian dziejowych, okres przebudowy całego życia musiał wywrzeć wpływ na życie plastyków.

Rząd demokratycznej Polski, w przeciwstawieniu do rządów dawnych, nie tylko obiecał, ale i dał artyście pomoc realną i troskliwą opiekę. Dowodem tego jest nie tylko utworzenie Ministerstwa Kultury i Sztuki, lecz także przyznanie domów na mieszkania i pracownie, stołówek, subwencji i domów wypoczynkowych. Jest to dopiero początek wielkiej akcji, która, jak powiedział wiceminister Kultury i Sztuki, mjr. Wende, da sztuce właściwe miejsce w społeczeństwie, wciągając ją całkowicie w służbę Narodu.

Odbyliśmy dłuższą rozmowę z wybitnym artystą - malarzem, rektorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, prof. Eugeniuszem Eibischem na temat kształtowania się życia artystycznego.

— Wobec bardzo trudnych zadań stanęła Akademia Krakowska. Fala okupacji hitlerowskiej stworzyła pustkę. Nasi dawni słuchacze częściowo wyginęli w obozach, lub na robotach w Niemczech. Inni, aby żyć przerzucili się do różnych zawodów i dzisiaj zapóźno już wracać do przerwanych studiów. Z dawnych około 160 słuchaczy wróciło zaledwie dwudziestu kilku, obecnie zapisanych blisko 270, to materiał zupełnie świeży.

Są oni dla nas obecnie przedmiotem wielkiej troski. Chłopcy ci, gdy wybuchła wojna, mieli po lat 13, 14, byli więc za młodzi, aby interesować się wystawami, muzeami i przejawami wielkiej sztuki. Kiedy wreszcie pociągnęła ich ona, szalała wojna z wszystkimi potwornościami hitlerowskiej okupacji. Nie było wystaw, nie było zbiorów, nie było nic. Na czym więc miała się wzorować ręka młodego chłopca? Na bohomazach, wystawianych w oknach sklepów? Może chłopiec słyszał coś o Rubensie i Rafaelu, ale go nie widział. Może nazwisko Cezanne'a obiło mu się o uszy, ale nie wiedział, kto to był, malarz, rzeźbiarz, czy fabrykant samolotów. O Matejce mówili mu rodzice, że był taki wielki polski artysta, który namalował „Hołd Pruski" i „Bitwę pod Grunwaldem" i obrazy te można było oglądać przed wojną w Muzeum Narodowym.

Dzisiaj ten chłopiec bez żadnego przygotowania staje do nauki. Jest dla profesora wielką niewiadomą. Brylant, czy szkło szlifowane?

Dla wychowania artysty — oświadcza prof. Eibisch — zbiory i muzea są nieodzowne. Młody adept sztuki nie musi naśladować, ale musi widzieć, co zrobili inni, aby znaleźć własną drogę wypowiedzenia się. Dlatego też tworzenie zbiorów i muzeów w miastach akademickich jest koniecznością, obciążającą państwo, jeśli chce ono wychować artystę.

Spotkaliśmy się z poglądami, że powinniśmy przeprowadzić ostrą selekcję i wybierać tylko najbardziej wartościowe i utalentowane jednostki. Z tym poglądem zgodzić się trudno. Nie można założyć hodowli geniuszów, bo to jest niewykonalne. Artyści mniejszej klasy także spełniają swe zadanie i jest tyle dziedzin, w których można prace ich skutecznie wykorzystać, jak np. przy projektowaniu wnętrz, mebli, grafice, ilustracjach wydawnictw itp. Dowodem tego Paryż, miasto artystów. Kolonia malarska liczy tam z górą 40.000 artystów, wszyscy tworzą, malują, rzeźbią. A ilu jest między nimi tych wielkich? Może dziesięciu. Aby tych dziesięciu jednak wynaleźć, trzeba tych czterdziestu tysięcy innych, z których oni właśnie wyjdą. To jest jedyna selekcja możliwa.

Demokratyzacja życia i społeczeństwa wyjdzie na dobre Sztuce, bo wprowadza w jej krąg warstwy dotąd od niej izolowane. Ileż to arcydzieł było u nas pochowanych w domach wielmożów, niedostępnych nikomu! Ja sam — mówi rektor Eibisch — dopiero na studiach w Paryżu dowiadywałem się, że w Polsce znajdują się np. Rubensy w takich i takich pałacach, w innych Rafael czy Tycjan. Ale dostępu do nich nie miałem. Teraz ocalone arcydzieła staną się własnością narodu. Każdy będzie mógł je podziwiać, kształcić się na nich, wyrabiać smak estetyczny.

Niektórzy obawiają się, że demokratyzacja życia obniży poziom sztuki, spauperyzuje ją. Takie twierdzenie jest nonsensem. Cóż bardziej popchnęło nową sztukę francuską, jak nie Wielka Rewolucja? Właśnie po niej widzimy rozwój malarzy impresjonizmu, szukanie nowych form, wypowiedzi i nowych dróg. Udostępnienie sztuki masom dodało artystom ostrogi. Powstały nowe arcydzieła, odbiegające od form dawnych, ale bynajmniej przez to nie mniejsze. Taki sam wspaniały i bujny rozkwit sztuki widzimy dzisiaj w Związku Radzieckim. Tak samo będzie i u nas.

Jak się kształtuje zarobkowa strona życia artystycznego, trudno dzisiaj powiedzieć, ale można snuć najlepsze horoskopy. Możliwe, że zniknie najgorsze wydanie prywatnego odbiorcy, zawieszającego swe ściany „Nazwiskami" dla dekoracji mieszkania. Ale nie znaczy to, że zniknie w ogóle prywatny odbiorca, że obraz straci rynek zbytu. Przeciwnie, rynek się rozszerzy. Obok prywatnego odbiorcy staną teraz instytucje rządowe, miejskie, gromadzkie, społeczne, związkowe. Malarz zyska większą swobodę artystycznej wypowiedzi, nie krępowany specjalnymi wymaganiami „tego, który płacił", a jednocześnie państwo i społeczeństwo dadzą mu możność egzystencji i to możność lepszą, niż dotychczas. Artyści więc z ufnością patrzą w nowe życie, niosące im perspektywy lepszego bytu i szerszych możliwości.

J. Śmiechowski.

Artyści Radzieccy o swym pobycie w Polsce

Łódź, (Polpress). Korzystając z pobytu artystów radzieckich w Łodzi, przedstawiciel „Polpressu" przeprowadził szereg rozmów z poszczególnymi członkami grupy na temat ich pobytu w Polsce. Słynna skrzypaczka Halina Barinowa mówi: Jestem w Polsce po raz pierwszy. Przyjęcie jakie zgotowała nam publiczność warszawska i krakowska, z przedstawicielami władz i nauki na czele było nadzwyczaj gościnne i serdeczne.

Szczególnie też było mi miło, że mogłam wystąpić przed publicznością polską z utworami kompozytorów polskich Wieniawskiego i Szymanowskiego. Byłam niezmiernie wzruszona, koncertując przed najwyższymi dostojnikami polskimi z prezydentem Bierutem i premierem Osubką-Morawskim na czele.

Narody radzieckie żywo interesują się kulturą polską, a utwory Szopena, Mickiewicza i Żeromskiego cieszą się tam wielką popularnością. Sądzę, iż przez wymianę artystyczną nastąpi jeszcze większe pogłębienie serdecznych stosunków łączących bratnie narody słowiańskie.

Olga Lepieczyńskaja — laureatka premii Stalina, artystka baletu Teatru Wielkiego w Moskwie — stwierdza, że mimo tego, że jest z pochodzenia Polką — bawi w Polsce po raz pierwszy. Opowiada o strasznym wrażeniu, jakiego doznała na widok zniszczonej Warszawy, o przyjemnym kontraście, jaki stanowi Kraków. W murach tego starego grodu poznaje się najlepiej historię i kulturę Polski, którą artystka zawsze pragnęła poznać.

Cieszę się, że pobytem w robotniczej Łodzi będę mogła w dalszym ciągu pogłębić mą znajomość Polski. Wszystkie narody radzieckie interesują się Polską, i czytają Sienkiewicza i Mickiewicza, a Szopen jest ulubionym kompozytorem.

Baryton Dawid Gamrekeli-Gruzin z pochodzenia — solista Teatru Wielkiego w Moskwie — laureat Wszechzwiązkowego Konkursu Śpiewaczego, odznaczony orderem „Paczot" i medalem „Za obronę Kaukazu" stwierdza, że przybycie do Polski nie jest spowodowane tylko chęcią koncertowania, ale przede wszystkim chęcią podkreślenia serdecznych stosunków, łączących oba w walce zbratane narody. Za symboliczne uważa fakty, że w chwili wybuchu wojny znajdował się na terenie Polski, występując w operze „Onegin" i teraz, gdy wojna się skończyła danem mu jest występować właśnie w Polsce po raz pierwszy po odniesionym zwycięstwie.

Odnalezienie biblioteki polskiej w Paryżu

Warszawa (Polpress). — Specjalny korespondent Polpressu w Berlinie otrzymał od Francuskiego Komitetu Repatriacyjnego w Berlinie informacje, iż bezcenna dla historii i literatury Biblioteka Polska w Paryżu mieszcząca się od stu lat przy Quai d'Orlean, została odnaleziona przez jednego z jeńców francuskich w małym miasteczku saskim.

Biblioteka została usunięta z Paryża przez oddział Waffen SS, który potrzebował lokalu dla własnego użytku, po czym przekazano ją w całości do Reichspublikationstelle w Bautzen, skąd z kolei umieszczono ją w małej mieścinie saskiej, gdzie odkryli ją przypadkowo jeńcy francuscy.

Olbrzymia ta biblioteka, zawierająca dzieła, należące do najwybitniejszych przedstawicieli emigracji polskiej we Francji, m. in. dzieła, będące własnością Adama Mickiewicza i jego syna, będzie mogła powrócić znowu do swej dawniej siedziby w Paryżu. Obecnie czynione są starania nad zabezpieczeniem i przewiezieniem biblioteki.

Cenna biblioteka przejdzie na rzecz wyższych uczelni

Tarnobrzeg (Polpress). W Dzikowie, dawnej siedzibie hr. Tarnowskich, znajduje się cenna biblioteka licząca 3000 tomów, przeważnie z zakresu literatury naukowej. Opiekuje się nią kustosz biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Dzieła te będą przekazane wyższym uczelniom.

Satyra

Do jednego

Mówisz: „Nie macie już tematów.
Wróćcie do wiosny, pól i łąk.
Już Hitler umarł — ostatni atut
Wam z satyrycznych wymknął się rąk".

Może i wierzę, może nie wierzę,
Że już Adolfa dosięgła śmierć.
Lecz wiem, że jeszcze mali hitlerzy
Z za węgła mierzą w bratnią pierś.

Pocóż mi wierzyć innej wieści,
Że Goebbels już nareszcie zczezł:
Chodzą po mieście mali goebbelsi
I każdy z nich wciąż łże, jak pies.

Wiesław Leon Brudziński.

—o—

Jak tu żyć?

Przeciętny ciężko pracujący robotnik, czy inteligent musi swój miesięczny budżet opierać na sumie 700 — 1.000 zł. Dodatkowo otrzymuje parę kilogramów chleba przypominającego bryję trocinową, ma obiecany cukier, pogodę i dużo radości w późniejszych latach, zaś ze strawy duchowej po śmierci wieczne zbawienie.

Jeżeli jest to człowiek samotny to wymienione wyżej świadczenia starcza mu na dni 7 — 10-ciu, jeżeli natomiast pokarany losem ma żonę i co, nie daj Boże dzieci, staje w obliczu poważnych problemów już nazajutrz po zainkasowaniu poborów. Chciałby nieszczęsny jechać gdzieś w świat i szukać zapomnienia — ale nie da się, bo za bilet kolejowy płacić trzeba równo 1 zł za 1 km. — a ma przy sobie tylko 12 zł, więc nawet Kłobuck jest nieosiągalny. Iść pieszo nie może, bo trochę niedokarmiony, a poza tym nie ma zelówek, które ładnych parę „set" kosztują. Myślał o truciźnie — za droga — głupia esencja octowa kosztuje około 50 zł.

Widziałem wczoraj takiego nieszczęśliwca pod wieczór w Alei Wolności. Ciężko usiadł na ławce obok której 10-letni chłopak sprzedawał ciepłą limoniadę. W przeciągu 20 minut paru spragnionych spełniło z 5 butelek tego sacharynowego ulepku. Ożywił się nieco i nieśmiało jął indagować młodego kupca. „Dużo też sprzedajesz tego świństwa dziennie?" — „E, jak czasem — najmarniej 50 butelek" — „A po ileż ten szampan?" — „Po dziesiątce".

Z dalszej rozmowy wynikło, że fabryka sprzedaje po 5 zł liczmy więc! Obywatel 10 letni kupiec zarabia 250 zł dziennie, a więc około 8.000 zł miesięcznie. Co prawda zastrzegł się w rozmowie, że to praca niesłychanie ciężka, bo musi już od 6 rano do 6-ej wieczorem siedzieć na ławce w cieniu.

Zdesperowanego osobnika aż coś poderwało, jestem przeświadczony, że dzisiaj dziękuje za posadę, siedział na pewno 8 godzin w dusznej kancelarii lub przy maszynie fabrycznej — pewny jestem, że go jutro spotkam przy następnej ławce w Alei Wolności z koszem z limoniadą. — Okazuje się więc, że można żyć.

W. N.

—o—

Siedem grzechów głównych niektórych piłkarzy

1) Faulowanie
2) Pyskowanie
3) Pozowanie
4) Bujnych czupryn hodowanie
5) Protestowanie
6) Zbyt długie kiwanie
7) Bimbrowanie.

S. G.

Czekam...

To tak
tak tak tak
to tak
to tak

... pociąg kołysze się i drży, uderzają o siebie bufory i długi dreszcz przebiega stalowe cielsko pociągu, dźwięczą i grają wagony, metaliczne ogniwa łańcucha spiętego przez ruch i pęd. W wagonach stłoczeni ludzie i tłumoki; zawiniątka, torby, głowy, worki, plecy... Uśpieni, zmęczeni podróżni uderzają głowami w drewniane ściany pudeł, przebudzeni, rozglądają się nieprzytomnie dokoła, a za chwilę urzeczeni melodią pociągu, pogrążeni, w chmurę mrocznego snu nabierają cech, martwych bagaży i worów...

To tak
to tak
to tak tak tak

Pierwszy pociąg — od strony Krakowa... do Koluszek... Łodzi... posłuszny rozkazowi czarodziejskiej chorągiewki, czuły na turkotliwy srebrzysty gwizdek będzie stawał na małych i wielkich stacjach, sztywne stalowe ramiona otworzą mu drogę lub zamkną przestrzeń, zielone i czerwone światła, srebrne linie szyn... oto pędzi ładunek zamknięty na sto drzwi, ładunek szczęścia, tęsknoty, łez, bólu, ludzkiej nędzy i groźnej straszneja rozpaczy... tych co sami na świecie, którzy nie mają gdzie iść...

Na ławkach stare, skurczone kobiety z otwartymi czarnymi jamami ust, z płaskich piersi dobywa się świst i chrapanie, jakby śpiew nieznanego ptaka; małe dzieci, zwinięte, miękkie, ciepłe, różowe kłębuszki leżą na kolanach kobiet, łowią drobnymi paluszkami ulotne, im tylko wiadome kształty snów. Między ławkami stoją stłoczeni ludzie, szare stalaktyty ociekające kroplami lśniącego potu. Stłoczone kadłuby przy warły do siebie, złączyły się w jedną rytmicznie rozkołysaną masę; przenika przez wszystkie pory ubrań woń skóry, przez sztuczną powłokę przedziera się prawdziwy kształt ciała, wynurza się wieczysta wspólnota ludzkiego mięsa, biologiczna masa.

Stoję wśród tej rozkołysanej fali zatopiony w gęstym, ciepłym powietrzu, dłońmi podniesionymi do góry szukam oparcia, punktu równowagi. Stoję, czujny jak żóraw na jednej nodze, czuły na każde drgnienie wspólnego ciała — dla drugiej nogi nie ma miejsca, zagubiona w lesie obcych nóg nog wiedzie swój samoistny byt, obojętna na moje chęci i bóle.

Między stłoczonymi ludźmi i tobołami leżał zwinięty w kłąb mężczyzna, biało-niebieskie pasy brudnego łachmana spowijały nieruchome ciało, czyniąc zeń poczwarkę ogromnego motyla.

Wtem pociąg szarpnął, splątrzył się i zadźwięczał jak metalowy przestraszony koń. Biało-niebieska poczwarka drgnęła, z ciepłego kokona su zbudził się nagle kształt ludzki, wychynęły pasiaste kończyny, z ramion wysunęła się senna, ciężka głowa i obracała się powoli, dokoła na sztywnej osi kręgów.

Wiatr sięgnął chłodną dłonią jej głowy i odgarnął z nad wilgotnego, lśniącego czoła skrzydło czarnych włosów, srebrnym ostrzem przeciął mroczne błony snu, rozwarły się powieki...

Człowiek w niebiesko-białe pręgi spojrzał i opuścił głowę na piersi jak ciężar zbyt wielki, ogromny, nieznośny.

Pochyliłem się,

— Skąd wy jedziecie?

— Ja, z Oświęcimia jadę... do Łodzi... tam pięć lat...

— To znów teraz do domu, do rodziny?

Żałosny, nikły uśmiech spłynął głębokimi czarnymi bruzdami, które wyżłobiła mu ka pięcioletniej kaźni.

— Żonę, dziecko wzięli ze mną... spalili... kobiety palili i dzieci... chłopiec sześć lat... mam jeszcze tu, jak go zabierali... mojego synka, jak zabierali, to sobie wziąłem... wzięli wtedy dużo rodzin, robotników, ja też cewkarz... mam tyle... Sięgnął za pazuchę drżącą ręką, wyciągnął jakąś szmatkę czarną, żałosną, dygotał cały i tak rozwijał paluchami pokręconymi od krwawej roboty ten talizman, mozolnie i długo rozplątywał sznurek tak niezaradnie i rozpaczliwie zawiązany.

...zabłysnął, zapalił się na dłoni jasny świetlisty promień włosów...

To tak tak tak
to tak
to tak

to... drżał pociąg i drżała wyciągnięta ręka, we wgłębieniu dłoni jak w kolebce ojcowskiej miłości kołysał się promień jasnych włosów, promień co padł na tę dłoń z mrocznych zaświatów.

Tak drżała wyciągnięta ręka, ręka prosząca o zmiłowanie, ręka wyciągnięta do umarłego Boga, ręka oskarżająca człowieka, morderce dzieci.

Nagle zwinęła się dłoń w pocisk gniewu, nienawiści, zemsty; zgasł jasny płomień na dłoni.

Objawiła mi się prawda jedyna, konieczna, nieunikniona: ta pieśń robotnika wybuchnie jak straszliwy ładunek i zniszczy stary, zły świat, który topi się we krwi ludów, który morduje dzieci, którym władają złe ciemne moce międzynarodowych kapitalistów, świat który wzywa imienia Boga nadaremnie.

Schylony mówiłem.

— Jedziecie do domu, zaczniecie nowe życie, chciałbym się z wami zobaczyć. Weźcie mój adres, jak się jakoś urządzicie, napiszcie do mnie.

Robotnik spojrzał przez okno, po niebie leciały obłoki, daleko, daleko opadały na widnokręgu białe ptaki niekształtnych dymów i mgieł.

— Nowe życie, nowe... zacznę — schował moją kartkę i spojrzał na mnie, zaszczute, skatowane ludzkie zwierzę.

To tak to tak
to tak tak tak......

Wysiadłem na peronie małej stacji w R.

— — — — — — — —

Mijają tygodnie, miesiące. List od nieznajomego człowieka nie przyszedł do mnie, czy przyjdzie? Kiedy?

Czy uniesie ten człowiek ciężar życia, czy zdoła stworzyć nowe, lepsze, czy wprowadzi w pusty dom kobietę, towarzyszkę, czy napełni się jego dom śmiechem i płaczem nowonarodzonego dziecka, czy będzie za sześć lat mały jasnowłosy chłopiec biegał po mieszkaniu, czy przytuli do swej piersi małą, jasną główkę dziecka on, człowiek umęczony, ukrzyżowany?

Czy wstanie z martwych?

Czekam. *Tadeusz Różewicz.*

Częstochowa, 26. V. 45 r.

Wszyscy biorą udział w Święcie Morza

Kronika sportowa

Z Pływalni Miejskiego Ośrodka W.F. i P.W.

Komenda Miejskiego Ośrodka WF. i PW. podaje do wiadomości, że w niedzielę, 24 b. m. na pływalni M.O. W.F. i PW. odbędą się 2 mecze piłki wodnej.

1) Mecz W.K.S. Orzeł — S.K.P. (Szkolny Klub Pływacki),
2) Mecz A.Z.S. (Ak. Zw. Sport) — Miejski Ośrodek WF. i PW.

Przed zawodami piłki wodnej rekordzista w nurkowaniu z W.K.S. Orzeł dokona próby pobicia rekordu, który sam ustanowił, a mianowicie 62 m. Współzawodniczyć z nim będzie zawodnik również z W.K.S. nurkujący przeszło 50 metrów.

Tak impreza piłki wodnej jak i nurkowanie zapowiadają się b. ciekawie. Na zawody osobnych biletów nie sprzedaje się, zwyczajne karty i bilety wstępu do basenu uprawniają również i na zawody. Ceny biletów normalne. Początek zawodów o godz. 17-ej.

Baczność, członkowie Częst. Tow. Cykl. i Motocyklistów!

W dniu 24.VI.45 r. odbędzie się ogólne zebranie członków Częst. Tow. Cyklistów i Motocyklistów w lokalu własnym przy ul. N. M. Panny 21 o godz. 9 w pierwszym terminie, a 9.30 w drugim terminie jako prawomocne.

Zarząd prosi wszystkich członków i członkinie o przybycie, gdyż sprawy są bardzo ważne.

Nadmieniamy, że otwarcie sezonu kolarskiego odbędzie się 1 lipca r. b. Zbiórka o godz. 9 rano w lokalu własnym, po czym wymarsz ze sztandarem na nabożeństwo do Katedry.

Mecz CKS. — R.K.S.

Drużyny C.K.S. i R.K.S. „Raków" rozegrają w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 16-ej na boisku w Rakowie zawody o mistrzostwo. Mecz ten wzbudza zainteresowanie sportowców, gdyż obie drużyny słyną z ambitnej gry.

Rozgrywki mistrzowskie

(SG.) Nadchodząca tura mistrzostw przyniesie następujące spotkania: Częstochówka — Skra, Raków — CKS, Legion — Kolejowy, Burza — Victoria, Błękitni — WKS; w grupie Radomszczańsko-Wieluńskiej: WKS. Wieluń — Naprzód — Radomsko w Wieluniu oraz Unia — Gimnazjalny KS w Radomsku.

Wobec wycofania się z rozgrywek KSZMW. Wicher, Wydział Gier i Dyscypliny Częstochowskiego Okręgu ZPN zadecydował w myśl § 74 postanowień PZPN rozegrane przez ten klub i zdobyte przezeń wzgl. przez jego przeciwników punkty unieważnić; na miejsce rozwiązanego Wichru dopuszczony został do rozgrywek Żydowski Klub Sportowy, który będzie miał następujący kalendarz gier: 24 b. m. ze Stradomiem, 28 b. m. z CKS-em, 1.7 z Rakowem, 5.7 z Częstochówką, 8.7. ze Skrą.

Dogrywka meczu Częstochówka—CKS.

(SG.) Przerwany z powodu ulewy mecz Częstochówka — CKS. przy stanie 0:0, zostanie dokończony dnia 12.7. Posiadacze odcinków biletów winni je przechować, gdyż będą one ważne na dogrywkę.

Protest Rakowa

SG.) RKS Raków założył protest w związku z meczem ze Stradomiem, który, jak wiadomo, zakończył się wygraną Stradomia w stosunku 1:0. Jako podstawę protestu RKS Raków podał świadome sfaulowanie bramkarza, które spowodowało wewnętrzne uszkodzenie ciała, stronniczość sędziego oraz fakt strzelenia zwycięskiej bramki rękami, na co Raków przedstawia świadków. Wszystkie te okoliczności zostaną rozpatrzone przez Wydział Gier i Dyscypliny, po czym będzie wydana decyzja.

Polonia Bytomska przyjeżdża dopiero 29 b. m.

(SG) Polonia z Bytomia odwołała ustalony początkowo na 24 b. m. termin spotkania ze Skrą i przełożyła go na dzień 29 b. m.

W.K.S. „Orzeł" — R.K.S. „Błękitni"

W niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 10 na boisku Wojska Polskiego odbędą się zawody o mistrzostwo O.Z.P.N.

Team CKS — Stradom remisuje z AKS-em (Chorzów) 1:1 (1:1)

Powtórny występ AKS-u przyniósł mu nierozegraną z Teamem klubów CKS i Stradom. Wynik ten jest b. szczęśliwy dla gości, bowiem Team zagrał nadspodziewanie dobrze, miał przez cały niemal ciąg przewagę.

Szczegółowe sprawozdanie z meczu podamy w poniedziałkowym numerze. S.G.

Mistrzostwa Grupy Wieluńsko-Radomszczańskiej

(SG) Rozpoczęły sie one niedzielnym meczem Unii z Naprzodem przynosząc ładne zwycięstwo Unii w stosunku 3 : 1 (1:0) po ciekawej grze. Sędziował doskonale ob. Woźniak z Częstochowy.

Na marginesie wyniku Gałuszki

(SK) W niedzielę na stadionie AKS-u w Chorzowie odbyły się Śląskie Zawody lekkoatletyczne, w ramach których najlepszy obecny biegacz Śląska — Gmirek — osiągnął na 3.000 m czas 10 min. 18,2 sek. Na tle tego wyniku czas naszego biegacza Gałuszki — 9 min. 37 sek — jest osiągnięciem znakomitym, wysuwającym Gałuszkę bodajże na czoło obecnych biegaczy polskich.

Pięściarze przy pracy

(sg) Zalana słońcem pływalnia Miejskiego Ośrodka PW i WF. Głośnik wysyła w przestrzeń dźwięki coraz to innych melodyj. Plusk wody rozcinanej muskularnymi ramionami pływaków i krągło-toczonymi ramionami pływaczek. Biedny sprawozdawca sportowy, którego ciało białe niby kreda woła o pomstę do nieba, czuje się pomiędzy opalonymi na przedwojenną czekoladę postaciami, jak „biała-człowiek" pośród mieszkańców wioski plemienia Ma-ją-zdrowie w głębi czarnego kontynentu. Na szczęście wszystkie oczy odwracają się nagle w innym kierunku; plażownicy i pływacy opuszczają z pośpiechem basen i zajmują miejsca na stopniach betonowych wzdłuż położonego w dole boiska. Okazuje się, że to początek ćwiczeń pięściarzy odciągnął wszystkich od wody. Jest ich dwudziestu paru; biegną właśnie dookoła boiska. W pierwszej czwórce znane postacie: rasowo zgrabny Berg, dynamiczny Wekiera, silne związany w mięśniach Pudło — wszyscy znani pięściarze przedwojenni, oraz Mąkosza, syn cenionego kompozytora i dyrygenta, dla „zabójczej" bródki zwan Mefistem". Bieg się kończy; wydechy, a potem trudne ćwiczenia z zakresu gimnastyki rozluźniającej mięśnie tzw. kondycyjnej, po nich gimnastyką wzmacniająca wszystkie mięśnie, a więc skakanka, pchnięcia piłką medyczną itp. Wreszcie następuje najciekawsza część — pięściarze wkładają rękawice i rozpoczynają sparingi, czyli treningowe starcia. Mniej zaawansowani ćwiczą wstępne ciosy — prosty i sierpowy, mistrzowie walczą naprawdę, skaczący zgrabnie, jak baletnica Berg krąży dookoła Pudła, ten skupiony odpiera jego ciosy lub zadaje własne. Oczy ich, roześmiane jeszcze przed chwilą, są teraz czujne i niemal złowrogie. Instruktor kursu Szyiński walczy z Wekiera, który zamyka się za osłoną, jak ślimak, wypuszczając z poza niej tylko od czasu do czasu swoje ulubione kontry. W następnej parze Mąkosza z „szatańskim" uśmiechem przyjmuje i zwraca ciosy. Po paru minutach pot występuje na ciała — trening kończy się. Pływacy wracają na basen, a upiornie biała postać sprawozdawcy sportowego przemyka się ku instruktorowi Szyińskiemu, by zadać mu „ciosy" reporterskie. Instruktor nie ma słów uznania dla ćwiczących. Materiał jest b. dobry, postępy poczynił ogromne. Niezadługo zawodnicy będą mogli pokazać się w imprezie pierwszego kroku. Później po wyćwiczeniu ciosów trudniejszychh i uzyskaniu lepszej kondycji rozegrają prawdziwe mecze. Uścisk białej i czekoladowej ręki kończy wywiad. A teraz do basenu! Zanurzyć się w orzeźwiającej wodzie, potem bieg w promieniach słodkiego słońca!

Sport w Oświęcimiu narzędziem sadyzmu

WARSZAWA, (Polpress). — Mamy przed sobą byłego więźnia oświęcimskiego, cudem ocalałego, który trzy lata przeszło przebywał w obozie. Jego umiejętności sportowe stały się atutem, chroniącym go przed komorą gazową. Potrzebny był po prostu jako atrakcja widowiskowa dla SS-manów. Oglądamy okazaną nam obnażoną rękę z wytatuowanym numerem: 150.489. Więzień ten to Zygmunt Małecki, doskonały bokser warszawski, długoletni zawodnik „Polonii" i finalista mistrzostw warszawskich 1939 roku. Jego opowiadanie o przeżyciach obozowych, jako sportowca i więźnia brzmi tragicznie. W tym obozie zagłady, tam, gdzie śmierć była „chlebem powszednim", a bywała czasem tak upragniona, jak upragniona była codzienna miska wodnistej zupy, w tym obozie odbywały się walki bokserskie, walki zapaśnicze i mecze piłkarskie. Poziom niektórych z tych imprez był tak wysoki, że w normalnych warunkach widownia szalałaby z entuzjazmu, emocji i zachwytu. W Oświęcimiu szalała z zachwytu grupa degeneratów niemieckich z SS. Oprócz Małeckiego był w Oświęcimiu mistrz Polski Czortek, zawodowy mistrz Europy Włoch Leo Effratti, słynny ze swej pięknej walki w Ameryce w 1938 r. z mistrzem świata murzynem Armstrongiem. Był również Walter, zawodowy mistrz Rzeszy w wadze średniej, Sanders, mistrz Holandii w wadze półśredniej. Przybylski z Poznania, Wasiak i Teddy z „Legii" warszawskiej, Sowiński z „Polonii", Baran z Kielc i cały szereg innych bokserów różnych narodowości.

Z polskich sportowców przebywali poza tym mistrz wioślarski Europy Roger Verey, prezes polskiego związku piłki ręcznej Nowak, znakomity biegacz Noji, który pracował w obozie w stolarni (rozstrzelany został w 1941) roku oraz Sikorski, znakomity lekkoatleta, zmarły później na tyfus. Piłkarzy było bardzo wielu, m. in. Korbas z „Cracovii" i Bator z „Garbarni". Wielu piłkarzy przybywało z transportami z Węgier, Czech, Słowacji i Włoch. Węgrzy i Czesi przyjeżdżali z kompletnym ekwipunkiem, mieli piękne koszulki, buty, ochraniacze i t. d. W obozie znajdowało się doskonałe boisko do gry w piłkę nożną. Największym jednak powodzeniem cieszyły się walki bokserskie Czortka z Małeckim. SS-mani kazali im się bić częstokroć po 15 — 20 minut bez przerwy. Biliśmy się naprawdę ostro i bez udawania. — opowiada Małecki, to też po walkach wyglądaliśmy okropnie. Mieliśmy popodbijane oczy, często rozcięte wargi lub czoła. Na miękką i pokazową walkę niemcy nie pozwalali. Sam widziałem wypadki szczucia psami niektórych zawodników, lękliwie walczących i nie bijących się na serio. A bić się trzeba było — odmowa groziła komorą gazową. Więźniowie zmuszeni do walki pod groźbą śmierci, nie umiejący walczyć, faulowali się, bili głowami i łokciami. Skutki były okropne. Zadawalało to jednak gusty oprawców. Pamietam. — jak dzisiaj — opowiada dalej Małecki — dzień 10 października 1943 roku. Dnia tego przybył do Oświęcimia transport ze Lwowa. Było tam około 500 mężczyzn. Niewiadomo kto rozpuścił pomiędzy nimi wiadomość, że będą natychmiast zagazowani. Część mężczyzn z transportu poczęła wówczas rozpraszać się na terenie baraków. Kilku pobiegło w stronę drutów, okalających obóz i wtedy, bez porozumienia się z kierującymi czynnikami obozowymi, rozpoczęła się masakra. Tuż obok mnie zabito 16-tu ludzi. Jednego zaduszono na stojąco, kilku zabito w straszliwie obmyślony niemiecki sposób: po przewróceniu go na ziemię na wznak położono mu drąg na krtani, na obu zaś końcach drąga stanęli dwaj oprawcy i tak długo huśtali się aż nieszczęśliwy skonał. Jednego zabito kopnięciem ciężkiego buta w głowę, kilku zaś „łagodnie" zastrzelono. W ciągu paru minut zabito 18 osób. Po masakrze przyjechała z komendy obozu władza wyższa celem przeprowadzenia śledztwa. Po krótkim dochodzeniu usłyszałem nagle rozkaz „Czortek i Małecki wystąp". Wyszliśmy. Dano nam rękawice i kazano się boksować w kole utworzonym przez niemców blokowych i więźniów Obok leżały trupy pomordowanych z zastygłym skurczem trwogi i męki na twarzach.

Tego dnia i tej walki do końca życia nie zapomnę — mówi Małecki.

Oprócz boksu miały też miejsce walki zapaśnicze. Warto tu opisać jedną taką walkę zapaśniczą, która miała przebieg tragiczny. Walczył mistrz Belgii, olimpijczyk, Żyd z pochodzenia, z zawodowym mistrzem niemieckim, który przebywał w obozie jako więzień polityczny. Niemiec ten jako blokowy znany był ze swego okrucieństwa w stosunku do innych współwięźniów. Belg go nienawidził. W obozie zapadł on na gruźlicę i nieraz mawiał, że czuje bliską śmierć. W trakcie pięknie prowadzonej walki w pewnym momencie Belg chwycił niemca wpół i przygniótł go do siebie. Usłyszano chrobot i jęk. Niemiec dostał krwotoku i po kilku sekundach nie żył. Miał zmiażdżona klatkę piersiową Widzowie, więźniowie i SS-mani, byli zaskoczeni i skonsternowani niezwykłym finałem. Belgowi jednak nic nie zrobiono. Po kilku tygodniach zresztą zmarł on śmiercią naturalną.

Tak wyglądał sport w Oświęcimiu.

Z życia kulturalnego

„Warszawa wczoraj i dziś"

Miejsk. Oddz. Inf. i Prop. podaje do wiadomości, że wystawa fotograficzna p. t. „Warszawa wczoraj i dziś" na żądanie publiczności zostaje przedłużona do dnia 25 b. m. włącznie.

Dwa występy Józefa Węgrzyna

Dziś, w sobotę i jutro w niedzielę, ujrzymy na scenie kino-teatru „Wolność" jednego z największych mistrzów sceny polskiej — Józefa Węgrzyna. Każda rola, którą tworzył na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, ten indywidualnym talentem obdarzony artysta, stawała się wydarzeniem, o którym nie tylko cała prasa, ale i publiczność, wydawała jednozgodną ocenę podziwiając bogactwo środków artystycznych wielkiego aktora i jego olbrzymią skalę talentu.

Czyż więc można się dziwić, że Józef Węgrzyn stał się nie tylko ulubieńcem Warszawy, ale że każdy jego występ, poza stolicą, był ewenementem artystycznym, atrakcją dnia i że publiczność zapełniała na tych występach salę teatralną do ostatniego miejsca.

Niewątpliwie tak będzie i u nas w Częstochowie, dziś i jutro, na obydwóch występach naszego znakomitego gościa. Zespół w ramach którego ujrzymy mistrza, da nam możność zabawy i uśmiechu. Będzie miłym urozmaiceniem przedstawienia. Obok wielkiej sztuki, ujrzymy i usłyszymy utwory prawdziwie dowcipne, w wykonaniu Duetu Sutt, Antoniego Jakszłasa, Kryniczanki, Klimowiczówny i in.

Początek przedstawienia o godz. 7.30 wiecz. Bilety do nabycia w kasie kina.

Jubileusz W. Zdanowicza

W dniu 1 lipca b. r. Teatr Miejski obchodzić będzie uroczystość jubileuszową 30-lecia pracy scenicznej lubianego powszechnie reżysera, autora i aktora Wacława Zdanowicza. Z okazji jubileuszu przygotowuje Teatr Miejski wielką rewię z udziałem całego zespołu artystycznego.

W programie rewii zupełnie nowe piosenki, skecze, recytacje, balety etc.

Impreza jubileuszowa zapowiada się bardzo ciekawie. Bliższe szczegóły podamy w następnych numerach.

Teatr Miejski

Dziś, w sobotę o godz. 18-ej prapremiera oczekiwanej z wielkim zainteresowaniem komedii muzycznej Tadeusza Wołowskiego „Joker" z muzyką Z. Wiehlera.

Jednocześnie autor jest reżyserem i wykonawcą jednej z głównych ról. Pozostałe role wykonają J. Carnero, Alma Jur, Edmund Płoński i Aleksander Olędzki. Orkiestra pod dyrekcją J. Sillicha. Ewolucje W. Zwolińskiego. Balet T. Wysockiej. Dekoracje prof. J. Hollak. W niedzielę o godz. 15-ej i 18-ej powtórzenie komedii muzycznej „Joker".

Dyrekcja Teatru prosi ze względu na duże zainteresowanie, o wcześniejsze nabywanie biletów.

Otwarcie „Kawiarni Literackiej"

Jak nas informują, od dawna oczekiwane otwarcie „Kawiarni Literackiej" w Częstochowie nastąpi w dniu 28 czerwca 1945 r.

Dyrekcja prosi o wcześniejsze zamawianie stolików.

Popularne medium „Ilda" w Częstochowie

Wobec zainteresowania, jakie wywołały seanse psychologii eksperymentalnej z udziałem medium „Ildy" w nadprogramach w kinach „Wolność" i „Bałtyk", odbędą się w przyszłym tygodniu specjalne wieczory w kinie „Wolność" Medium odgaduje imiona odczytuje treść listów itp. Wszystkie te czynności odbywają się pod ścisłą kontrolą publiczności. Seanse prywatne na żądanie w hotelu „Europa", pokój 10.

Repertuar kin

Kino „Wolność" i kino „Polonia" — „Sekretarz Rejkomu" film produkcji sowieckiej, reżyseria J. Pyrlewa laureata nagrody Stalinowskiej.

Początek w kinie „Wolność" o godz. 14,30, 16.30, 18.30, a w niedzielę i święta o 12.30.

W kinie „Polonia" o pół godziny później.

Kino „Bałtyk" — egzotyczny film amerykański p. t. „Szeik". W roli tytułowej Roman Novarro.

Początek o godz. 15. 17. 19. w niedziele i święta dwie godziny wcześniej.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. Ref. Apr. H. 3/57/45

Zawiadomienie

Starostwo Powiatowe Częstochowskie — Referat Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości mieszkańców powiatu, że dla pracującej ludności nierolniczej kat. I, II, III B i ich rodzin kat I R i II Rb wydaje się aprowizację na miesiąc czerwiec rb. na karty żywnościowe z na drukiem „maj“ a mianowicie:

Lp.	Nazwa towaru	Kategoria I kg.	II kg.	III B kg.	I R kg.	II Rb kg	Na kupon Nr.
1)	Mąka chlebowa	6.75	5.25	3.75	4.5	3.5	1
2)	Cukier	0.5	0,4	—	0,25	—	20
3)	Kasza jaglana	2.—	1.5	1,—	1.5	0,5	16
4)	Marmolada	0,5	0,4	0,3	0,25	0,2	15
5)	Sól	0,4	0,4	0,2	0,3	0,2	19
6)	Zapałki	2 pud.	2 pud.	2 pud.	2 pud.	1 pud.	12
7)	Nafta	1 ltr.	1 ltr.	—	—	—	22

Częstochowa, dnia 20 czerwca 1945 roku.

Za Starostę Powiatowego
(—) Szerlowski, referendarz.

Nr. O. 3660/I/45.

Zarządzenie

w sprawie dostawy zboża za rok gospodarczy 1944

W dniu 24.3 1945 r. zostały rozesłane rolnikom z terenu m. Czestochowy wezwania o dostawę dodatkowo wyznaczonych świadczeń rzeczowych zbóż.

Wyznaczone ilości zboża miały być dostarczone do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, ul. Fabryczna 1/3 w terminie do dnia 15.I 1945 r.

Z uwagi na to, że pewna ilość rolników nie wykonała do dnia dzisiejszego obowiązku dostawy zbóż, wzywa się po raz ostatni wszystkich opieszałych aby w terminie **7 dni od dnia ukazania się niniejszego zarządzenia**, dostarczyli wyznaczone im do odstawy ilości zboża do Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, ul. Fabryczna 1/3 i niezwłocznie zawiadomili o tym Starostwo Grodzkie — Referat Rolny Dąbrowskiego Nr. 7. II piętro; pokój 223.

Winni niezastosowania się do niniejszego zarządzenia zostaną ukarani w trybie ustawy z dnia 30.3 1939 roku o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. U. R. P. Nr. 30. poz. 200). t. j. kara aresztu do 2 miesięcy lub grzywny do 2.000 zł, albo obiema tymi karami łącznie, a nadto dostawa zboża będzie wykonana na drodze przymusowej

Częstochowa, dnia 21 czerwca 1945 roku.

STAROSTA GRODZKI
(-) Dr T. J. Wolański.

Nr. O. — 3608 I/45.

Obwieszczenie

Prezydenta Miasta z dnia 19 czerwca 1945 roku o rejestracji szkód wojennych

Jak już podkreślałem w kilku poprzednich moich obwieszczeniach, akcja rejestracji szkód wojennych na obszarze miasta Częstochowy zostanie zakończona dnia 30 czerwca b. r. i po tym dniu prowadzona nie będzie.

Ponieważ mimo wielokrotnych wezwań ludność miasta Częstochowy nie wykazała dotąd należytego zrozumienia dla ważności sprawy zarejestrowania poniesionych i doznanych szkód wojennych, przeto zaznaczam ponownie, że od wyników rejestracji wspomnianych wyżej szkód wojennych należy uzyskanie przez Polskę reparacji (odszkodowań) w naturze, które mają być przyznane za pośrednictwem Komitetu Reparacyjnego z siedzibą w Moskwie, powołanego do życia uchwałą Konferencji Krymskiej.

Z uwagi na to ponownie wzywam wszystkich obywateli miasta Częstochowy, którzy ponieśli szkody materialne i moralne w związku z wojną i okupacją, ażeby zarejestrowali je w drodze złożenia wniosków o odszkodowania wojenne do Zarządu Miejskiego — Referat odszkodowań wojennych (Ratusz, I piętro, pokój Nr. 8) w terminie nieprzekraczalnym do dnia 30 czerwca 1945 roku.

Leży to w ich własnym interesie i wymaga tego dobrze zrozumiany interes kraju.

Częstochowa, dnia 19 czerwca 1945 roku.

PREZYDENT MIASTA
(—) Dr. T. J. Wolański

Ogłoszenie

Inspektorat Rejonowy Wydz. Osadnictwa, Referat Pracy w Częstochowie przy ul. Sobieskiego 7. pokój 34 prosi Ob. Janinę Wojciechowską zamieszkałą w Częstochowie o zgłoszenie się w biurze w sprawie złożonego podania do P. U. R. w Kielcach.

Inspektor Rej. Osadnictwa
(—) K. Nabrdalik

135

Dr. Mozołowska
choroby skórno-weneryczne
Częstochowa, Katedralna Nr. 7
godz. 2-5
3133

ROZWODY
Warszawską Kancelarię Obrońców Konsystorskich przeniesiono: **Częstochowa, Nowy Rynek 5,** m. 8, godz. przyjęć w sprawach **małżeńskich** i in. 11—13 i 16—18. Zamiejscowym listownie
3233

FARBIARNIA
Pralnia Chemiczna
Holcgreber Zdzisław
w Częstochowie
Kościelna 79 Wieluńska 16
Farbowanie i pranie chem. garderoby, materiałów i przędzy.
3214

W dniu 26 czerwca 1945 roku przy
hotelu „POLONIA“
zostanie otwarta restauracja
Bufet obficie zaopatrzony i wyśmienita kuchnia.
O czym zawiadamia Sz. Gości
wł. Wł. Bulski.
3230

WYTWÓRNIA
Węzy pszczelnej
poleca węzę pszczelną z czystego wosku pszczelnego.
Kupuję wosk i woszczynę starą i zamieniam węzę za wosk i woszczynę starą
PYRKOSZ JAN
Częstochowa, Piłsudskiego 17
vis a vis dworca kolejowego.
3224

Przetarg
Ogłaszamy przetarg na roboty ciesielskie przy remoncie dachów fabrycznych o powierzchni 6000 m^2
Zainteresowane przedsiębiorstwa zechcą się zgłosić do wydziału technicznego fabryki
UNION TEXTILE
Częstochowa,
Narutowicza 80
3208

Poszukuję
natychmiast
cukiernika specjalistę
na drażety
warunki bardzo dobre
Wiadomość:
Fabryka Cukierków
ST. SOBCZAK
Łódź, ul. Sieradzka Nr. 1.
3212

Restauracja „METROPOL“
Al. Wolności 3/5
zawiadamia Sz Klientelę, że od dnia 24.6.45 r. **codziennie koncertuje** od godz. 16-ej znany zespół z **„Wesołej 16-ki“** na czele ze znanym pianistą i harmonistą
p. Leopoldem Jałowieckim.
141

SKŁADAJCIE
OFIARY
NA P. C. K.

ś. ✝ p

Stefan Malko

właściciel Wytwórni Instrumentów Muzycznych, długoletni członek Stow Kupców i Izby Rzemieślniczej opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 20 czerwca 1945 roku, przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy Alei 32 do kościoła Najśw. Maryi Panny nastąpi w sobotę, dnia 23 czerwca o godz. 3-ej po południu, po czym pogrzeb na cmentarzu na Kulach. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 25 czerwca r. b., o godz. 9.30 rano.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, siostra, córki, synowie, synowe, zięciowie, wnuczki i rodzina.

3201

Zawiadomienie

Dnia 27 b. m., jako w dniu Imienin

ś. ✝ p.

Władysława Ignatowskiego

właśc. Cukierni Ziemiańskiej

o godz. 8 rano w kościółku św. Rocha na cmentarzu, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego i poświęcenie pomnika na którą to uroczystość zapraszają

ŻONA i CÓRKA.

3202

Zawiadomienie

W trzecią bolesną rocznicę śmierci zmarłego w Oświęcimiu naszego ukochanego Męża i Ojca

ś. ✝ p.

Stanisława Jędrysika

zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościółku Najśw. Maryi Panny dnia 25 czerwca r. b. o godz. 8.30 rano, na które zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół Zmarłego

żona i córki.

ZGUBY

Zgubiono kartę rozpoznawczą i kartę rejestracyjną wyd. w Częstochowie na nazwisko Tyras Franciszka oraz srebrną puderniczkę i pieniądze. Proszę o zwrot dowodów za wynagrodzeniem pod adresem. Częst., Narutowicza 30. 3125

Zgubiono kartę rozpoznawczą wyd. w Częstochowie i 2.150 zł. gotówki na nazwisko Zającowa Maria Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Częst., Złota 34. 3142

Skradziono portfel z dowodami kartę pracy, kartę rejestr. R. K. U. odcinki zameldowania, przepustkę kol. do Bielska i metrykę urodz. na nazwisko Sopicki Władysław. Mirów 146 3165

Zgubiono kartę rozpoznawczą wyd. przez Zarząd m. Częstochowy na nazwisko Kramarska Wiktoria. 3117

Zgubiono kartę rejestracyjną wyd. przez R. K. U. w Częstochowie, Oddział w Radomsku na nazwisko Figa Stanisław. zam. wieś Krzemieniewice, gm. Przerąb, pow. Radomsko. 02

Skradziono dowody książeczkę Ubezp. Społ., metrykę urodzenia i prawo jazdy szofer. na nazwisko Tyc Stanisław 3167

W Niemczech została spalona książeczka Ubezp. Społ. wyd. w Częstochowie na nazwisko Kusiak Leokadia. 3155

Dnia 17.VI zgubiono dowód osobisty z odcinkami zameldowania na nazwisko Grosberg Dinka Znalazcę proszę bardzo o zwrot dowodów za wynagrodzeniem ul. Aleja Wolności 2/6, m. 7. 3152

Zgubiono kartę rozpoznawczą wydaną przez Starostę w Końskich w dniu 30 czerwca 1943 na nazwisko Sierociński Józef, kartę rejestracji ogólnej i kartę rejestracyjną R. K. U. 3093

Unieważnia się kartę rozpoznawczą wydaną przez Starostwo w Częstochowie na nazwisko Gagała Jan 3138

Zgubiono portfel i kartę rozpoznawczą na nazwisko Lipski Zygmunt oraz kartę rejestracyjną i rowerową nr. ramy 245 na nazwisko Lipska Józefa 3141

Zgubiono książeczkę Ubezp. Społ. w Częstochowie na nazwisko Pyrkosz Paweł 3114

Zgubiono kartę rozpoznawczą wyd. w Częstochowie, zaświadczenia chorobowe na nazwisko Wróbel Edward 3148

Zgubiono dokumenty na prowadzenie sklepu na nazwisko Markowska Bronisława z Poczesny. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem 3211

12 czerwca w Krakowie skradziono kartę rozpoznawczą oraz inne dokumenty osobiste na nazwisko Matyja Bogumiła zamieszkała Częstochowa, ul. Mała 29, m. 2 3177

Zgubiono książkę Ubezp. Społ. w Łodzi na nazwisko Rzetelski Stefan 3191

Zgubiono kartę rozpoznawczą wyd. w Częstochowie, zaświadczenie rowerowe, z firmy i zaświadczenie z rejestracji wojskowej, zaświadczenie o niezdolności do pracy, wszystko na nazwisko Sobczyk Henryk. zam Częst., Rocha 63. 3221

Zgubiono kartę rozpoznawczą wyd. przez gm. Dźbów, zaświadczenie rowerowe, zaświadczenie opiniodawcze, zaświadczenie z P. P. R., dowód z firmy „Konopiska“ wszystko na nazwisko Wikliński Bolesław. zam. w Konopiskach 3223

Zgubiono portfel z dowodami, kartę rozpoznawczą, kartę rejestr. zaświadczenie pracy wyd. w Częstochowie i 200 zł. na nazwisko Schab Waleria. zam. Orlicz-Dreszera 61 .Częstochowa. 3199

Zgubiono książkę Ubezp. Społ. w Częstochowie na nazwisko Sobiech Błażej. 3205

Zgubiono książkę Ubezp. Społ. w Częstochowie na nazwisko Sukiennik Stanisław 3209

Zgubiono książkę Ubezp. Społ. w Częstochowie na nazwisko Kowal Marian, zam Częst., Gersona 83 3185

Cieślak Franciszek ur. 1894 roku, Błeszno, Długa 24 prosi o zwrot za nagrodą zgubionych: karty rejestr. przepustki fabr. kopii renty wypadkowej i t. d. 3182

Zgubiono kartę rejestracyjną i kartę rejestracyjną wojskową wyd. w Częstochowie na nazwisko Kaluża Bolesław, zam. Częst., H. Wrońskiego 37. 3178

Zgubiono dowód osobisty wyd. w Częstochowie na nazwisko Jabłońska Józefa zam. Częst., ul. Kawodrzańska 13 (Stradom) 3174

Skradziono kartę rozpoznawzą i rejestracyjną na nazwisko Anioł Jan ur. dnia 25.1 1906 r wydana przez Zarząd m. Częstochowy 3173

Zginął pies wilk rasy żółtej odprowadzić Kiedrzyńska 27/29 za wynagrodzeniem 3176

Zgubiono kartę rozpoznawczą wyd. na nazwisko Galińska Henryka. 3187

POSADY

Potrzebni zdolni czeladnicy szewscy na robotę damską i męską od zaraz f-ma „Daniel“. Warszawska Nr. 13 129

Poszukuję pracy, kucharki lub gospodyni w restauracji. Oferty do „Głosu Narodu“ nr. 3139. 3139

Chłopiec do posyłek, potrzebny. Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia Katolicka. Częstochowa, II Aleja 32. 3122

Poszukuje dziewczyny do gospodarstwa Częst., Wysockiego 30. Zabłocki. 3118

Potrzebna służąca od zaraz. III Aleja 55. m. 13. 3111

Potrzebne zdolne fileciarki. Błeszno, ul. Szosowa. dom p. Strzębaszewskiego 3116

Potrzebna dziewczyna do dziecka Częst., ul. P. O. W. nr. 6, godz. 16—19. 3137

Stolarze na roboty meblowe i budowlane potrzebni, ul. Warszawska Nr. 47 Stolarnia. 3112

Fachowca do wykonania maszyn automatów do wyrobu artykułów galanteryjnych poszukuję lub takowe kupię. Oferty do „Głosu Narodu“ pod nr. 3213 3213

Potrzebny chłopak do konia Częstochowa; I Aleja Nr. 9 Olejniczak 3215

Potrzebny fryzjer na dworzec kolejowy w Częstochowie 136

Potrzebna fryzjerka. Narutowicza 180 Krawczyk 3181

Potrzebna pomocnica domowa. Wiad.: Wysockiego 30 Wł. Zabłocki, lub 7-miu Kamienic 29 (sklep) 3193

Potrzebny robotnik do konia i prac rolnych pełne utrzymanie i wynagrodzenie pieniężne do umowy. Wiadomość: Kiedrzyn. Sobczyński 3197

Organista rutynowany w średnim wieku poszukuję posady, Częstochowa, 3 Maja 18-7 3164

Potrzebny uczeń do praktyki kamieniarskiej ul. Kopernika 89, m. 7 3225

KUPNO

Warsztat tkacki mechaniczny kupi Gliszczyński. Częstochowa, Al. N. M. P. 11, m. 22 3040

Zegarek znanej firmy, płaszcz gabardinowy, garnitur marynarkowy kupię, Częstochowa, II Aleja 16-5. 3055

Kupię lub wypożyczę taśmy filmowe rozmiar 16 mm, Częst., Berka Joselewicza 7, m. 1 Jakubowski 3104

Kupię popsute patefony i dobre oraz reperacja Nadrzeczna Nr. 2, m. 25 3222

Kupię motor spalinowy ropny lub benzynowy „Deutza“ lub „Diesla“ o sile 8—10 koni, Wiadomość: Warszawska 21 warsztat rowerowy Szafert. 3175

Kupię psa dobrego (wilczur, bernardyn lub inna rasa) oraz 1 metr saletry wapniowej. Oferty do „Głosu Narodu“ pod nr. 3156 3156

SPRZEDAŻE

Wózki dziecięce: autka i sportowe na łożyskach kulkowych, łóżeczka, rowerki, beciki niemowlęce z włosia. Duży wybór. Ceny zniżone. Częstochowa, Al. N. M. Panny nr. 20. Sklep w podwórzu. 3147

Wózek autko, sportowy i rowerek o 3-ch kółkach sprzedam. Częst., Narutowicza 3 m. 10 2998

Maszyny „Singera“ i części w wielkim wyborze po cenach zniżonych poleca nowootwarty skład T. Klimczaka, Częstochowa, Warszawska Nr. 50. 3032

Patefon elektryczny do sprzedania. Wiad.: Częstochowa, ul. Wesoła 1 (Zawodzie) 3131

Wózek autko i sportowy sprzedam Aleja 40, m. 32 (2 brama I piętro). 3056

Sprzedam patefon walizkowy z płytami oraz wannę cynkową ul. Jasnogórska 59, m. 2. 3132

Maszynę „Singera“ gabinetową — nową sprzedam niedrogo, Częst., III Aleja 61, m. 1. 3090

Maszynę „Singera“ stemplowaną gabinetową, bębenkową sprzedam. Częst., Katedralna 8, m. 9 prawa oficyna, I piętro. 3089

Wózek dziecinny autko, nowy sprzedam Orzechowskiego 5. m. 8. 3124

Książki, razem sto za bezcen do sprzedania Antykwarnia, Aleja 20, (w podwórzu). 3087

Do sprzedania komplet bielizny jedwabnej i pończochy, Śląska 24. m. 3. 3094

RÓŻNE

Dr. med. Świtalskiej Laboratorium Kosmetyków Higienicznych „Świt“ zwraca uwagę, że pojawiły się falsyfikaty znacznie tańsze i ostrzega, że są szkodliwe dla zdrowia Oryginalne preparaty są pakowane w słoikach, na których dnie jest wyryta firma i są zaopatrzone w ostrzeżenie z własnoręcznym podpisem Dr. J. Świtalskiej. Przy kupnie należy przede wszystkim zwrócić na to uwagę. Do nabycia w Drogerii St. Żyfka Al. Wolności Nr. 63. 3180

Chirurg i ortopeda Dr. med [illegible] niusz Trejwisz ordynuje codz 14-17 Aleja N M P 30, tel 12.00. [illegible]

Położna pielęgniarka R. Pacańska przyjmuje Stary Rynek 14 m. 4. 3074

Grawer stalorytnik z Warszawy M. Kozłowski absolwent S. S. P wykonuje stemple metalowe, matryce, formy i t. p. Częstochowa, N. M. Panny 16, m. 14. 3123

Do Poznania wyjeżdżających poszukuję dla wynajęcia wspólnego wagonu. Wiadomość: ul. Wilsona 34, m. 25 3127

Manicure pierwszorzędnie wykonuję od godz. 11—18. Adres: Waszyngtona 41, m. 5. 3143

Biedna, ociemniała nie mogąca zarabiać staruszka prosi o łaskę we ofiarowanie płaszcza i parasolki. Łaskawe zgłoszenia w Schronisku Starców. Orlicz-Dreszera 35, Szwalnia. 184

Stopczarkę biegłą na 8 sankową przyjmie Pracownia Trykotarska M. Stanek, Al. N. M. Panny nr. 1, m. 24. 3149

Cerownia artystyczna z Warszawy (Chmielna 9) przyjmuję obecnie Częstochowa, Waszyngtona 20, m. 4. 3144

Wszelkie roboty na drutach wykonuje szybko. fachowo. Warszawska 38, sklep. 3100

Do gręplą wełnę i watę przyjmuję Warszawska 38, sklep. 3099

Tańców salonowych, ludowych, scenicznych, uczy baletmistrz Kostecki, Częst., Waszyngtona Nr 6. Lekcje praktyczne wtorki, czwartki, soboty, niedziele od 5 wiecz. Zapisy codziennie 3073

Okulista Dr. med. A. Szaad (dawniej w Toruniu i Warszawie) przyjmuje od 3-5 po poł. I Aleja 5. m. 5 3060

Choroby weneryczne, skórne i kosmetyka lekarska. Dr Mozołowska, Częst., Katedralna 7 (2—5) 3134

Gabinet kosmetyczny Heleny Tańskiej w Częstochowie, Piłsudskiego 41, m. 5 przyjmuje 10-7 wiecz. 3102

Pracownia kapeluszy damskich, wszelkie przeróbki, modele. Waszyngtona 22, m. 6 3220

Uprasza się osoby, którym wiadomo gdzie zostały zabrane i umieszczone maszyny oraz inne urządzenia fabryki wyrobów cukierniczych mieszczącej się w domu Nr. 5 przy ulicy Glogera w Częstochowie o zgłoszenie tego ustnie lub piśmiennie pod adresem cukiernia W. Weber, II Aleja 16, za dobrym wynagrodzeniem. 3206

Lekarz dentysta z Warszawy Maria Prószyńska przeprowadziła się przyjmuje II Aleja 31, m. 3, front, I piętro 3203

Dr. Olgierd Krukowski choroby wewnętrzne i dziecinne, Katedralna 8 139

Kompletnie urządzony gabinet lekarsko-dentystyczny do użytkowania lub wydzierżawienia przy dużym przedsiębiorstwie, przemysłowym w okolicy Częstochowy. Oferty do „Głosu Narodu“ pod Nr. 3160 3160

Warszawa, Pensjonat Moniuszki 7, m. 3. Pokoje dla przyjezdnych 3166

Dyp. położna, przyjmuje panie zamiejscowe na porady robi zastrzyki, masaż leczniczy, Nowicka Częst Kilińskiego 11, 6. 3162

Kursy kroju, szycia i modelowania Bielskiej. Zapisy uczennic, Częstochowa, Aleja N. M. Panny 55 . 6 3189

Meble nowe i używane tanio poleca stolarz. Stary Rynek 19, tamże trzcina i kafle do sprzedania 3186

Tapicer, dekorator zdolny z Warszawy, poszukuję różnych przeróbek mebli, materacy, wykonuje solidnie. Piłsudskiego 39-3 Kalinowski. 3169

Krawcowa damska i dziecinna przyjmuje wszelkie roboty Katedralna 12, m. 5, I p. front. 3226

Pracownia futer M. Pawlowski, mistrz z Warszawy, Al. N. M. P. 11, m. 5-a wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres. kuśnierstwa. Przyjmuje skóry do wyprawy. Kupuje surowiec futrzany 3198

LOKALE

Pokoju na ciche biuro w śródmieściu poszukuję młody kupiec Oferty do „Głosu Narodu“ pod Nr. 2997 2997

Poszukuję się mieszkania pokój z kuchnią. Warunki do omówienia Zgłoszenia: Częstochowa, ul. Biegańskiego 10 3130

Trzypokojowe mieszkanie spółdzielcze w Warszawie sprzedam. Częstochowa. Ogrodowa 3, Duilewicz 2966

Do wynajęcia pokój z wygodami umeblowany, Olsztyńska 27, B 4, m. 19. 3217

POSZUKIWANIA

Osoba, która szukała na ulicy Curie-Skłodowskiej 18. rodziny Ryszarda Organ mająca wiadomości o nim od jeńca z obozu w Lobositz (Litomierzyce Sudeckie)) proszona jest, aby zgłosiła się do rodziny Ryszarda Organ pod adresem Fazan Lucyna, I Aleja 4. m. 27 3151

Pan Edmund Pałubski zam. ostatnio Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego proszony jest o podanie swego adresu do Administracji „Głosu Narodu“ w Częstochowie dla Cz. K. 140

L. 0.5463

Odpow. za redakcję: Z. Fabisiak. Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy.

Wydawnictwo i Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Sekretariat Redakcji załatwia interesantów w godzinach od 11—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca.